

Robert Bolesto

OSTATNIA RODZINA

20.04.15

1. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

21.02.2005, 21:30.

W lustrze widać fragment obrazu Zdzisława Beksińskiego „Y” 2005, olej. Na sztalugach obraz „Y”. ZEGAREK ELEKTRONICZNY nad sztalugami 21.30. TERMOMETR ELEKTRONICZNY 26°C. POTENCJOMETRY W ODTWARZACZU CD. BAROMETR ŚCIENNY.

2. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- NOC

OFF- szum komputerów z pokoi.

Na stole puste pudełka po KFC.

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI, lat 76, wysoki, miły pan, w okularach krótkowidz, jak lekarz w krótkich spodenkach, zielonej koszulce z krótkim rękawem na guziki, z dwoma kieszeniami zapiętymi, kładzie telefon komórkowy na parapecie, wsłuchuje się w dźwięki, staje przy lodówce, nachyla się i przykłada prawe ucho do drzwi lodówki i nasłuchuje.

W pracowni komputerowej włącza się automatyczny głos ZOSI, jest zapętlony.

ZOSIA OFF
Zdzisiu, musisz jutro pójść do
fryzjera. Zdzisiu, musisz jutro
pójść do fryzjera.

3. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW wchodzi do pokoju i rozbawiony patrzy w monitor komputera na wygaszacz ekranu z napisem- WSZYSTKO DO DUPY.

ZOSIA OFF
Zdzisiu, musisz jutro pójść do
fryzjera.

ZDZISŁAW
Jak będę chciał.

Wyłącza głos ZOSI w komputerze.

ZDZISŁAW
Pójdę.

Robi wpis w kalendarzu. Nad nim stoi obrazek STANISŁAWY B, ZOSI i TOMKA na tarasie domu w Sanoku w latach 60.

DZWONEK DOMOFONU- BŁYSK FLESZY W KAŻDYM POMIESZCZENIU.

4. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ / ŁĄCZNIK- NOC

ZDZISŁAW podnosi słuchawkę domofonu, SYGNAŁ z komputera, że przyszedł MAIL.

ZDZISŁAW
Słucham?

OSKAR OFF
Kwiaciarz!

ZDZISŁAW
Zapraszam.

ZDZISŁAW naciska przycisk domofonu. Zapala HALOGEN przed drzwiami do łącznika-

Łącznik jest to przybudówka na klatce schodowej, która jest przedpokojem do dwóch niezależnych mieszkań.

Włącza MONITOR od kamery przed drzwiami do łącznika, który jest nad drzwiami do mieszkania. W monitorze widzi OSKARA.

5. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ / ŁĄCZNIK / KUCHNIA / POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW otwiera DRZWI od mieszkania, wchodzi do łącznika. Po prawej stronie są drzwi do Nowego mieszkania, kawalerki, a po lewej główne drzwi do łącznika.

ZDZISŁAW otwiera ZAMKI i drzwi do łącznika.

Stoi OSKAR KWIACIARZ, 19 lat, syn „złotej rączki w domu ZDZISŁAWA” JANA KWIACIARZA- bejsbolówka beżowa Nike, czarny sweter z pasami czerwono-białymi, kurtka brązowa z kołnierzykiem Red Star, dżinsy niebieskie w paski wzdłużne niebieskie, buty Nike czerwone. Lekko przyprószone topniejącym śniegiem.

OSKAR
Dobry wieczór.

ZDZISŁAW
Dobry wieczór- ?

OSKAR wchodzi do łącznika, ZDZISŁAW zagląda na korytarz.

OSKAR
Ojciec zaraz przyjdzie,
rozmawia na dole z jakąś
kobietą. Napiję się Coli-

ZDZISŁAW
Proszę.

OSKAR idzie do kuchni W STARYM MIESZKANIU, ZDZISŁAW zamyka
główne drzwi łącznika.

ZDZISŁAW
I bądź tak miły, bardzo cię
proszę i wyrzuć potem kubek do
kosza! Jak wy mówicie na
śmietnik?!

OSKAR OFF
Brudownik!

ZDZISŁAW siada na krześle w łączniku.

ZDZISŁAW
Kremdekrem.

OSKAR wraca.

OSKAR
Do toalety.

ZDZISŁAW
Słucham?!

OSKAR
Toaleta!

OSKAR otwiera kluczem w drzwiach zamek i wchodzi do NOWEGO
MIESZKANIA.

ZDZISŁAW
Przepraszam, aparat coś znów mi
siada. O co chodzi, przecież
bateria jest nowa. Co oni tam
robią tak długo?!

OSKAR OFF
Nie wiem.

ZDZISŁAW
Może mógłbyś jednak zawołać
ojca- ?

ZDZISŁAW wyciąga z lewego ucha aparat słuchowy i mówi do niego.

ZDZISŁAW
Jutro po rehabilitacji
pójdiesz do zsypu.

OSKAR wchodzi do łącznika.

ZDZISŁAW
Bo ja właściwie nie mam tyle
czasu, żeby- Nie jest za
wcześnie-

ZDZISŁAW bierze TELEFON KOMÓRKOWY z NISZCZARKI DO PAPIERU
i wybiera numer.

OSKAR
Co pan robi?

ZDZISŁAW
Dzwonię do twojego ojca.

OSKAR wyciąga nóż harcerski finka z czarną rączką z kieszeni kurtki i wbija w klatkę piersiową ZDZISŁAWA.

TELEFON upada, ZDZISŁAW łapie OSKARA za rękę i spada z krzesła, szarpia się. ZDZISŁAW gubi OKULARY we krwi i ZEGAREK CASIO ze wskazówkami i elektroniczny w jednym-
GODZ. 21:40.

OFF- sygnał przyszedł MAIL.

ZDZISŁAW uderza otwartą dłoń w twarz OSKARA. OSKAR wyrывa się z uchwytu i uderza nożem w szyję, serce, płuca, plecy ZDZISŁAWA- w sumie 17 ran.

OSKAR chwyta ZDZISŁAWA pod ręce i ciągnie przez główny korytarz Starego Mieszkania, dzwoni TELEFON KOMÓRKOWY ZDZISŁAWA. OSKAR puszcza ZDZISŁAWA na podłogę, nie może namierzyć źródła dźwięku, TELEFON przestaje dzwonić.

OSKAR w kuchni podnosi TELEFON z parapetu- NIEODEBRANE KWIACIARZ. Odkręca wodę w kranie i myje telefon i ręce z krwi. Zakręca kran, otrząsa TELEFON w powietrzu, wyciera o koszulkę, kładzie na zlewozmywaku.

Ciągnie ZDZISŁAWA w kierunku pokoju ZDZISŁAWA, zostawia krwawy ślad na drewnianych panelach, w pokoju do półki przyklejona jest taśmą klejącą koperta z czarnym napisem flamastrem- TESTAMENT.

W korytarzu i w każdym pokoju dzwoni TELEFON STACJONARNY, BŁYSKAJĄ FLESZE. Włącza się AUTOMATYCZNA SEKRETARKA na biurku w pracowni komputerowej.

JAN OFF

Dzień dobry, Jan Kwiciarz z
tej strony. Panie Zdzisławie,
czy pan coś ode mnie chciał- ?
Niech pan się do mnie odezwie.

OSKAR ciągnie ZDZISŁAWA do drzwi balkonowych, puszcza go, otwiera balkon.

Wciąga ZDZISŁAWA na zabudowany balkon. Za oknami pada śnieg. ZDZISŁAW osuwa się tak, że odwraca się twarzą z otwartymi oczami do OSKARA.

OSKAR patrzy mu w oczy-

CZARNY EKRAN Z NAPISEM-

OSTATNIA RODZINA

6. WN. NIEBIESKA TOYOTA W RUCHU- DZIEŃ

Lato 1977.

OFF- w radio gra głośno „Adagietto from Paradise Lost- Koncert na orkiestrę” Krzysztofa Pendereckiego, cicho słyszeć silnik samochodu i wiatr z lewej strony.

Z prawej strony kierownicy siedzi ZDZISŁAW, lat 48, zapięty pas.

Za kierownicą siedzi ZOSIA BEKSIŃSKA, lat 47, szczupła, atrakcyjna brunetka, bez zapiętego pasa, z jej strony jest otwarte do połowy okno.

Na tylnym siedzeniu leży TOMEK BEKSIŃSKI, lat 19, bez zapiętego pasa. Jest średniego wzrostu szatynem, ma długie włosy, ale nie za bardzo, lekki zarost na twarzy.

WSZYSCY słuchają radia w skupieniu.

Zza szyby widać mijaną tabliczkę na słupku- SANOK.

Zza szyby widać zamek w Sanoku na wzgórzu.

Zza szyby widać stary dworzec kolejowy i stare domy.

ZDZISŁAW i TOMEK patrzą przez boczne szyby.

ZOSIA zatrzymuje samochód. TOMEK wybiega z samochodu i trzaska drzwiami. ZOSIA gasi samochód, muzyka gaśnie, patrzy zza szyby za TOMKIEM.

ZOSIA dopiero teraz zauważa, zza szyby po jej prawej stronie, gruz po zburzonym domu.

ZOSIA
O matulu-

ZDZISŁAW odpina pas, otwiera drzwi, patrzy na ZOSIĘ.

ZOSIA zapala papierosa, płacze, zakręca szybę.

ZDZISŁAW wysiada z samochodu.

7. PL. GRUZOWISKO- DZIEŃ

TOMEK biega po gruzowisku wściekły, klnie pod nosem i wyciera łzy o ramię, bierze cegłę i wściekle rzuca do strumyka przy gęsto zarośniętym sadzie.

ZDZISŁAW robi trzy zdjęcia gruzowisku.

8. PL. BŁOKOWISKO- DZIEŃ

*OFF- „Adagietto from Paradise Lost- Koncert na orkiestrę”
Krzysztofa Pendereckiego.*

1977, Warszawa, słoneczna i śnieżna zima. Osiedle bloków „Służew Nad Dolinką”.

9. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- cd. „Adagietto”.

ZDZISŁAW patrzy przez firankę za okno.

Widzi idącego TOMKA w kierunku bloku naprzeciwko.

10. PL. BŁOKOWISKO- DZIEŃ

OFF- cd. „Adagietto”.

TOMEK w płaszczu w kratę z kapturem, opatulony, zegarek wskazówkowy na szerokim skórzanym pasku koloru ciemny brąz i dzinsy dzwony granatowe. Idzie szybko krokiem fajtlapy przez podwórko, wpatrzony w długi dziesięciopiętrowy blok przed sobą, na zmianę wpatrzony w chodnik pod nogami. Jest zadowolony i bardzo dumny.

Mija trzypiętrowe bloki, plac zabaw, dookoła budowa, śniegowe 3 BAŁWANY. Wyciąga do nich dwa palce prawej ręki, udaje że to pistolet i strzela po razie do 2 BAŁWANÓW. Udując strzały bezgłośnie wypuszcza parę z ust.

Wchodzi do sześcioklatkowego dziesięciopiętrowego bloku z tabliczką „UL. MOZARTA 6”, nowego i ewidentnie niezamieszkanego.

11. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

OFF- cd. „Adagietto”.

Świeci się przypalony papierosem przycisk 10. TOMEK już lekko wściekły, oparty o ścianę, z nosem schowanym w rękawicze na lewej ręce.

Winda zaczyna się trząść, bo jedzie do góry.

TOMEK patrzy w górę.

12. WN. KORYTARZ W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

OFF- cd. „Adagietto”.

TOMEK idzie przerażony długim korytarzem, chowa twarz w kapturze, bo z naprzeciwka idzie duży BUDOWLANIEC w rozchełstanej koszuli, z wylewającym się na brudne spodnie

tłustym, obwisłym brzuchem, w jednej ręce trzyma wiadro, w drugiej pędzel, z którego spływa biała farba, szklanym wzrokiem patrzy przez dym z peta w ustach. Mijają się.

TOMEK jest obrzydzony, wtyka nos w rękawiczkę od strony nadgarstka prawej ręki, ma odruch wymiotny. Staje przy drzwiach nr 1109, nr jak na kluczu, który wyciąga z kieszeni płaszcza. Wkłada klucz w zamek, zamek nie chce się otworzyć.

TOMEK jęczy, wzdycha, ryczy i tupie z niecierpliwości. Odchodzi od drzwi. Podchodzi do drzwi i kopie. Odchodzi, uspokaja się. Wraca i otwiera drzwi. Szybko wchodzi do mieszkania.

Mieszkanie w stanie surowym, M-3 z jasną kuchnią na wprost drzwi wejściowych.

TOMEK chce zapalić światło w łazience z toaletą, ale nie działa. TOMEK wchodzi do łazienki, zostawia otwarte drzwi.

OFF- wrzask TOMKA.

13. PL. BŁOKOWISKO- DZIĘĆ

Z „SONATY 6” wychodzi ZDZISŁAW z ortalionową sportową torbą, z aparatem fotograficznym na szyi. Trzyma drzwi aż wyjdą dwie KOBIETY-

ZOSIA i STANISŁAWA BEKSIŃSKA (STANISŁAWA B), lat 79, matka ZDZISŁAWA, niższa od ZOSI, widoczny ciemny wąs, pewnej postury.

ZDZISŁAW zamyka delikatnie drzwi za KOBIETAMI.

WSZYSCY idą zadowoleni i wpatrzeni w blok „MOZARTA 6” przed sobą, idą w kierunku klatki TOMKA.

ZDZISŁAW z APARATEM FOTOGRAFICZNYM rozgląda się za zdjęciem.

ZOSIA

Jaka niesamowita twarz z tego bloku! Popatrz się, Zdzisiu! Oj kochaniutki! Zdzisiu, ty to widzisz?

ZDZISŁAW
Osobiście wolę głowę z
antenami.

Blok „MOZARTA 6” nie ma anten na dachu. ZDZISŁAW robi
zdjęcie dwóm trochę zniszczonym BAŁWANOM.

ZOSIA
Ja tylko mówię, że bardzo
interesująca jest.

ZDZISŁAW
Ale ja Zosiu nie mówię, że
nieinteresująca.

STANISŁAWA B
Jeszcze tam chyba nikt nie
mieszka.

ZDZISŁAW
I bardzo słusznie. Może się
dowiedzieli, że Tomek Beksiński
ma tam wprowadzić się-

ZOSIA
Aj Beksiński, aj aj- On się tu
czuje strasznie samotny.

ZDZISŁAW
Zosiu, oj Boże mój kochany-
Mówię mu ciągle- zacznij
chodzić na wykłady, to kogoś
poznasz. To cielę mówi, że
jakby wstawał na ósmą to dwa
dni z życiorysu by mu wyrwało,
no jak tak-

ZOSIA
On jeszcze nie rozumie.

ZDZISŁAW
On ma okna z tamtej strony jak
na złość wschodnie. Ja to
wszystko dobrze rozumiem, tylko
mnie się wydaje, że zamiast
dziewczyny to jemu może by
bardziej facet odpowiadał,
kolega.

ZDZISŁAW robi zdjęcia ZOSI, ona udaje że tego nie widzi.

ZOSIA

Bo te dziewczęta to są gorsze
od chłopaków, są potwornie
głupie, palą tylko papierosy,
gadają co na dupę włożyć i z
kim- Tu by im coś nagadał,
trzęsie go, bo głupie jak-

ZDZISŁAW

To też jest tylko mowa, a nie
wiadomo czy to tak wygląda.

14. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW wchodzi do windy, wciśnięty przycisk 10, w kątach
windy stoi ZOSIA i STANISŁAWA B, z zatkanymi palcami
nosami.

Winda rusza.

ZDZISŁAW

Śmierdzi mi z paszczy?

ZOSIA

/ Nie.

STANISŁAWA B

Nie.

ZDZISŁAW

No już że dajcie spokój. To
normalne na budowie- że pachnie
cement, tynk, jakieś kleje
różne i pety.

ZDZISŁAW zatyka nos i usta dłonią w czarnej skórzanej
rękawiczce.

ZDZISŁAW

no może cuś-

15. WN. KORYTARZ W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

ZOSIA i STANISŁAWA B, ZDZISŁAW, idą korytarzem.

ZOSIA pierwsza zauważa TOMKA siedzącego pod drzwiami z głową w kolanach. Podbiega, podnosi z podłogi TOMKA płaszcz, czapkę, sweter.

TOMEK ma czarną koszulkę The Who- Quadrophenia (1973), wetkniętą w spodnie na policyjnym niemieckim pasie.

ZDZISŁAW i STANISŁAWA B podchodzą do drzwi.

ZOSIA
Tomciu, co się stało?

TOMEK mówi zawsze szybko i niewyraźnie.

TOMEK
Zaatakowała mnie!

ZOSIA
Kto?

TOMEK
Taaka!

TOMEK pokazuje rękoma jak wielkość złowionej RYBY.

ZDZISŁAW się krzywi.

ZOSIA szybko wchodzi do mieszkania.

TOMEK OFF
Podpis klasy robotniczej!

ZOSIA zapala światło do łazienki, nie orientuje się, że się nie zapaliło, wchodzi do łazienki.

OFF- spuszczenie wody w łazience dwa razy.

ZOSIA wychodzi z łazienki, gasi światło, nie orientuje się, że się nie zgasiło, idzie do wyjścia z mieszkania i staje przed progiem.

ZOSIA
Zapraszam.

Wchodzą do mieszkania.

16. WN. KUCHNIA TOMKA- DZIEŃ

ZOSIA podchodzi do umywalki, która jest zainstalowana pod oknem.

ZOSIA
O Boże kochaniutki- ! Co ona tu
robi pod tym okienkiem? Co ty
tu robisz, biedactwo?

17. WN. PRZEDPOKÓJ TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW z poziomica w ręku patrzy na krzywe ściany w przedpokoju.

ZDZISŁAW
No żal.

18. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

STANISŁAWA B obchodzi w kółko pokój, staje przy oknie i patrzy zza okno, otwiera okno i zamyka. Patrzy zza okno, obchodzi w kółko pokój.

ZOSIA OFF
Ała!?

19. WN. KUCHNIA TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW wchodzi do kuchni. ZOSIA kuca skulona, trzyma się za prawą rękę / Wbiega TOMEK i STANISŁAWA B.

ZDZISŁAW
Co się stało?

ZOSIA
Prąd mnie kopnął.

ZDZISŁAW
Jakżeż kopnął?

ZDZISŁAW chce zapalić światło i też go kopie prąd w prawą.

20. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

STANISŁAWA B stoi przy oknie i patrzy na linoleum we wzorki „parkietu ułożonego w jodłę”.

TOMEK spokojny bierze z kąta pustą butelkę „Wódka Stołowa”, kładzie ją na boku, butelka samoistnie toczy się po krzywej podłodze w kierunku drzwi.

STANISŁAWA B
Jak ty sam sobie poradzisz
Tomeczku?

Wchodzi ZDZISŁAW, rozmasowuje rękę, patrzy na butelkę, która mija go, łapie ją w rękę płynnym ruchem.

TOMEK
Wracam do Sanoka.

ZDZISŁAW
Ale tam już nic nie ma.

TOMEK
Nie będę tu mieszkać.

ZDZISŁAW podaje butelkę TOMKOWI.

ZDZISŁAW
To stłucz misia.

TOMEK bierze butelkę i tłucze ją o ścianę. STANISŁAWA B, ZDZISŁAW i TOMEK bardzo się cieszą. Wchodzi ZOSIA przerażona.

21. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Słonecznie.

Mieszkanie ZDZISŁAWA to M5 na trzecim piętrze w Warszawie. Pokój ZDZISŁAWA jest największym pokojem, z wyjściem na balkon w prawym górnym rogu. Pokój jest pracownią i jest kompletnie zabudowany półkami, na których w równych rzędkach stoją płyty analogowe, SPRZĘT MUZYCZNY bardzo rozbudowany, TELEWIZOR, MAGNETOWID, suszą się obrazy.

Jedyna wolna ściana to ta przy drzwiach balkonowych. Na środku pokoju stoi duży prostokątny stół z zielonym TELEFONEM z tarczą, rozłożonym kalendarzem, maszyną do pisania, okularami, imadłem. Lewy górny róg stołu

zamknięty jest przez sztalugi przy oknie. Nad nimi przyczepione trzy lampy. Naprzeciw sztalug w kącie duże LUSTRO.

ZDZISŁAW siedzi na krześle, za nim sztalugi z obrazem, obok niego też inne, wyeksponowane do reportażu.

REDAKTOR siedzi przed ZDZISŁAWEM. Za REDAKTOREM ekipa telewizyjna programu PEGAZ, kamera, MIKROFON, lampy.

REDAKTOR

Ja właśnie pamiętam taki akt, który kiedyś widziałem, który to akt był przerażający przez to, że taki pozszywany, jakby rozpadający się. Tu to samo jest w tej twarzy.

ZDZISŁAW

Ona nie jest wcale pozszywana ani rozpadająca się.

REDAKTOR

Ale jest zasłonięta-

ZDZISŁAW

No jest zasłonięta.

REDAKTOR

Te pozory takiej elegancji, które daje ta plama złota. Ale wszystko razem- widać, że to jest materiał obumarły.

ZDZISŁAW

Ja tu nie widzę żadnej obumierającej materii. Widzę po prostu twarz pokrytą draperią.

REDAKTOR

A ten pejzaż, który za panem jest? No jest to pejzaż jednak w jakiś sposób katastroficzny- krzyż, który już znaczy wieczność, prawda? Pustka całkowita i strzęp jakiegoś żywego organizmu. Nie chce pan powiedzieć, że to jest obraz pogodny.

ZDZISŁAW
No pogodny nie jest, ale
dlaczego miałby być
katastroficzny?

REDAKTOR
To jest pejzaż po jakiejś
klęsce.

ZDZISŁAW
Bo ja wiem-

22. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

WIOSNA 78. Po lewej stronie wersalka, po prawej stronie segment pełen zdjęć BETI, 18 lat, na jednym jest napis BETI- DUKE'S SISTER, stoją spalone do połowy świece. W środku segmentu telewizor i wideo JVC, na ścianach obrazy ZDZISŁAWA.

Otwiera się barek w segmencie. Leży otwarta tekturowa paczka z angielskimi napisami, pieczętkami i adresem TOMKA, POLAND, z „królowkami” znaczkami pocztowymi. TOMEK wyciąga ją, zamyka barek na kluczyk, niesie paczkę nad głową jak relikwię.

Przed nim stoi GRZESIEK, 20 lat, niższy, w okularach, kościsty.

TOMEK wyciąga z paczki cztery oryginalne taśmy VHS z filmami, rozkłada na dywanie.

TOMEK
Świat jest piękny, przyjacielu.

GRZESIEK
Wiadoma.

TOMEK
Przez cały tydzień obmyślałem
kolejność wieczoru i prawie nie
spąłem. Więc cena za pomyłkę
będzie adekwatna. Najpierw
uszy, potem palce.

GRZESIEK
O kurde.

TOMEK miesza układ kaset na dywanie.

GRZESIEK
The Conversation.

TOMEK
Mhh- numer dwa?

GRZESIEK
The Godfather: Part II.

TOMEK piszczy, wychodzi, wchodzi z dziesięcioma kanapkami na talerzu, stawia na stole.

GRZESIEK
The Spy Who Loved Me?

TOMEK
Very big mistake, my friend.
Sorry-

TOMEK udaje, że palcem obcina jak nożem ucho GRZEŚKOWI.
GRZESIEK udaje, że jest przerażony i krwawi.

GRZESIEK
Fuck! Fuck! Are you crazy?!

TOMEK udaje, że wciera stopą w kapciu obcięte ucho w dywan.

TOMEK
Yes, i'm.

TOMEK zasłania zasłony.

Światło telewizora.

TOMEK
And?

TOMEK warczy z podniecenia.

GRZESIEK
The Conversation. The
Godfather: Part II. Carrie. The
Spy Who Loved Me.

TOMEK
Great!

GRZESIEK otwiera radzieckiego szampana z hukiem.

23. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA/PRZEDPOKOJE/PRACOWNIA- DZIEŃ

OFF- muzyka z pokoju ZDZISŁAWA J.S. Bach „3 in E- Major” i dudnienie deszczu w okno.

Deszczowy dzień, lato 78', godz. 08:10. Kuchnia znajduje się po prawej stronie od głównego wejścia. Meble typowe, po prawej stronie kuchenka, zlew. Po lewej od okna dwie lodówki i stół.

ZOSIA stoi przy oknie i pali.

ZOSIA

Rano wstałam, to leje i leje i
leje. Poszłam na targ pod
parasolem, leje cały czas.
Wróciłam, leje. Boże, co za
dzień?

ZOSIA patrzy na parking przed blokiem, bo podjeżdża CZERWONA HONDA.

POV ZOSI- podjeżdża CZERWONA HONDA i parkuje koło niebieskiej TOYOTY.

ZOSIA gasi papierosa, wyciera oczy palcami i wychodzi z kuchni do głównego przedpokoju.

Przedpokój główny ma białe ściany, po prawej stronie, obok kuchni wisi DUŻE LUSTRO w starej drewnianej ramie, a obok są drzwi do sypialni.

Naprzeciwko głównego wejścia do mieszkania są zamknięte drzwi do pokoju ZDZISŁAWA. Po lewej stronie przedpokoju, wzdłuż, niby szafa z zasłony, naprzeciwko LUSTRA mały przedpokój w kształcie litery L, z półką na książki i telefonem.

ZOSIA wchodzi do małego przedpokoju.

Po lewej stronie małego przedpokoju drzwi do łazienki, drzwi do toalety i drzwi do lewego bocznego pokoju, które są otwarte.

ZOSIA staje w drzwiach pokoju. Na fotelu siedzi STANISŁAWA B i czyta „Życie Warszawy”. Obok wersalka, nad nią zawieszona pod sufitem olbrzymie 2x300 litrowe zbiorniki metalowe do magazynowania wody. Po drugiej stronie- szafki i telewizor. STANISŁAWA B nie zwraca uwagi na ZOSIĘ.

Po prawej stronie małego przedpokoju są drzwi do prawego bocznego pokoju, są zamknięte.

ZOSIA uchyla je delikatnie. W pokoju na wersalce pod oknem leży STANISŁAWA STANKIEWICZ (STANISŁAWA ST), 80 lat, sucha, wiecznie zgarbiona, bardzo długie siwe włosy upięte w kok, siwe wąsy. Śpi w ubraniu, w kapciach z włóczki, przykryta kocem, na plecach równo CHRAPIĄC z otwartymi oczami jak Indianka. Na wysokości brzucha oparta laska.

W całym mieszkaniu, gdzie tylko się da wiszą surrealistyczne obrazy ZDZISŁAWA.

OFF- gaśnie muzyka.

ZDZISŁAW OFF
Zosiu!

ZOSIA idzie do pracowni, wchodzi.

ZDZISŁAW w niebieskim fartuchu roboczym stoi w rogu regałów i trzyma się półek, poci.

ZOSIA
Gdzie ten stworek?

ZDZISŁAW pokazuje palcem. ZOSIA bierze spod stołu szufelkę, podśmiewuje się pod nosem.

ZOSIA
Chodź malutki, nie bój się,
wrócisz sobie na pole, calutki
cały jak.

ZOSIA bierze PAJĄCZKA na szufelkę i wynosi na balkon.
ZDZISŁAW wyciera twarz ręcznikiem przed LUSTREM zawstydzony. Patrzy na swój dopiero co zaczęty obraz.
Powyżej sztalug ZEGAR ELEKTRONICZNY pokazuje godz. 15:00,
ZOSIA wraca z balkonu.

ZOSIA
Jestem cały czas podminowana
Tomkiem, bo on ma znów
zaduszkowy okres psychiczny,
wiesz? Zdzisek, poszedłbyś, że
niby byłeś na spacerze, albo
płytę jakąś.

ZDZISŁAW
W deszcz? No pójdę.

24. WN. PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY- DZIEŃ

OFF- deszcz.

ZDZISŁAW ubiera się.

ZOSIA stoi w drzwiach kuchni.

ZDZISŁAW
No nie idzie mi rozumisz. Może
się jutro już zacznie ocieplać.

ZOSIA
Nie ma nadziei podobno do
połowy tygodnia przyszłego.

ZDZISŁAW
Łeb mnie boli jak jasna cholera
od rana.

ZOSIA
Może weź tabletek-

ZOSIA podaje ZDZISŁAWOWI parasol, ale on teraz sznuruje
buty, przerywa, wkłada parasol pod pachę i wraca do butów.

ZDZISŁAW
Dziękuję. Więcej nie mogę, bo
mi i tak stuka serce już.

W korytarzu staje zmartwiona STANISŁAWA B.

ZOSIA
Taka bieducha.

ZDZISŁAW wychodzi.

25. PL. BLOKOWISKO- DZIEŃ

OFF- deszcz dudni w parasol.

ZDZISŁAW wolno idzie pod parasolem, patrzy na klatkę
TOMKA.

26. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW stoi w kacie, wstydzi się że z parasola kapie
woda na podłogę.

27. WN. KORYTARZ W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

OFF- deszcz.

ZDZISŁAW staje przed drzwiami TOMKA ze złożonym parasolem w rękę, czai się, nasłuchuje, puka, dzwoni, nie słysząc dzwonka.

Naciska klamkę, zamknięte, wstydzi się, czai się.

Bierze rozpęd i uderza barkiem w drzwi, wyważa je, wstydzi się, że się czai, wchodzi.

28. WN. PRZEDPOKÓJ TOMKA / LEWY POKÓJ- DZIEŃ

OFF- deszcz.

Ciemno- ZDZISŁAW zapala światło.

ZDZISŁAW
Tomek- ?!

Zamknięte drzwi do lewego pokoju. Na drzwiach naklejona KLEPSYDRA TOMKA „22 WRZEŚNIA 1977”.

ZDZISŁAW otwiera drzwi, ma w rękę złożony parasol.

Zapala światło- wstydzi się, że skapnął deszcz z parasola na podłogę.

Pokój jest zbliżony w stylu do pokoju ZDZISŁAWA. Duże biurko z maszyną do pisania, na ścianach wiszą surrealistyczne obrazy ZDZISŁAWA. Ściany pokoju są częściowo zabudowane półkami, na których stoją w dużej ilości płyty analogowe i kasety magnetofonowe.

TOMEK leży na tapczanie plecami do drzwi, zawinięty w koc.

ZDZISŁAW
Tomek.

ZDZISŁAW chce go obrócić- TOMEK zrywa się przerażony, ZDZISŁAW odskakuje przestraszony.

TOMEK rży histerycznym śmiechem.

TOMEK
Ale mnie wystraszyłeś. Chcesz
mnie zabić?

ZDZISŁAW
A ty mnie?

TOMEK
Co ty tu robisz?

ZDZISŁAW
Wyważyłem drzwi. Pójdę po
narzędzia i naprawię.

TOMEK idzie do drzwi, ZDZISŁAW za nim.

TOMEK ogląda drzwi, wyrwana blaszka od zasuw, trzaska
drzwiami.

TOMEK
Nie wierzę.

ZDZISŁAW
Pukałem i dzwoniłem.

TOMEK
Jestem u siebie do cholery
jasnej!

ZDZISŁAW
Ja wiem to i się zgadzam z tobą
na ten temat. Matka się martwi,
bo już dwa dni nie przychodzisz
na obiad. Straszysz, nie można
się wziąć za robotę, miała
babki ozorami.

TOMEK
A jakbym był z facetką?

ZDZISŁAW
To bym wtedy ucieszon
przeprosił w pół i zjadł
kapelusz proszę ja ciebie.

TOMEK
Ale teraz nie cieszysz- ?

ZDZISŁAW
Cieszę, tylko martwię się teraz
tymi twoimi drzwiami i swoim
barkiem, bo mnie boli i
promieniuje już w „palcy”.

ZDZISŁAW wystawia zniekształcone dwa palce lewej ręki-
kciuk i palec wskazujący.

TOMEK
Boicie się.

ZDZISŁAW
No że ty mój, jakbyśmy mieli
się nie bać? Nie jesteśmy
znowuż takimi potworami za
jakich ty nas może sobie masz.

TOMEK daje klucz do swojego mieszkania.

ZDZISŁAW bierze i chowa.

TOMEK kiwa głową jakby odpowiadał prośbę po dziękuję.

TOMEK
Tato, ja chcę jakiegoś psa, bo
ja czuję, że tu wariuję. Albo
pójść do lekarza-

ZDZISŁAW
Dobra, umówię cię z kimś.

29. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- NOC

*OFF- co chwilę uderzają w parapet pojedyncze krople
deszczu.*

22:03, po deszczu. Światła 2 lampek nocnych. Okna otwarte
na oścież. Odsłonięte zasłony i firany, kwiat doniczkowy
stoi na podłodze. Na taborecie MAGNETOFON Grundig z
wciśniętymi przyciskami do nagrywania.

Wystawiony zewnętrzny MIKROFON pomiędzy ZDZISŁAWEM w
pidżamie, a ZOSIA w pidżamie, którzy siedzą naprzeciwko
siebie na osobnych tapczanach. ZOSIA na prawym od drzwi,
długo głęboko i radośnie oddycha powietrzem zza okna i
mówi do mikrofonu, coraz bardziej zapadając się w siebie.

ZOSIA
Ale jeśli cały czas kontakt i
współżycie rodzinne ma polegać
na tym, że się tylko kopie tam
gdzie jest najczulsze miejsce i
kopie- Całe zbliżenie się
polega na kopaniu się.

ZDZISŁAW udaje, że mówi niby nie do mikrofonu.

ZDZISŁAW

Zosiu nikt nie gwarantował ci,
że życie rodzinne jest samą
atrakcją, to znaczy kościół
niby takie rzeczy gwarantuje
oraz konstytucja która mówi, że
rodzina jest podstawową komórką
socjalistycznego społeczeństwa.
Ale nigdzie bezpośrednio nie
wynika, że rodzina to jest coś
innego jak grupa ludzi, którzy
tak jak się lubią tak się nie
znoszą. To znaczy każdemu
uczuciu zgodnie z teorią Junga,
jeśli jest dość silne i dość
jednostronne, musi odpowiadać
tłumione uczucie
antagonistyczne, które po
pewnym czasie wyjedzie. Jeżeli
w dzieciństwie bardzo kochasz
matkę czy ojca, to po pewnym
czasie nagle czujesz, że tak
byś mu dosolił-

ZOSIA

Nie wiem czy tak jest. U mnie
nigdy czegoś takiego nie było.

ZDZISŁAW

U mnie chyba jest coś takiego.

30. WN. GŁÓWNY KORYTARZ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- ciężkie oddychanie STANISŁAWY B i STANISŁAWY ST.

Jesień 78. 05:30.

STANISŁAWA B i STANISŁAWA ST ubierają się do wyjścia.

ZOSIA stoi w drzwiach kuchni i patrzy na STANISŁAWĘ ST.

31. PL. PRZED KOŚCIOŁEM NA SŁUŻEWIU NAD DOLINKĄ- DZIEŃ

STANISŁAWA B i STANISŁAWA ST idą do kościoła katolickiego.
STANISŁAWA ST idzie o lasce. Obok kościoła cmentarz
komunalny otoczony blokami.

STANISŁAWA ST

Wie pani, wczoraj myślałam, że
już umre, nawet śnił mi się mój
pogrzebik, w trumience
obudziłam się jakoś ja dziś
żywa aż za bardzo.

STANISŁAWA B śmieje się i przechodzi to w straszny i długi
kaszel.

STANISŁAWA ST

Oj, oj,

STANISŁAWA B

Bardzo panią przepraszam.

STANISŁAWA ST

Pani mnie nie przeszkadzała.

STANISŁAWA B

A jak tak już sobie rozmawiamy,
to według pani kto u nas w domu
pierwszy pójdzie do grobowca?

STANISŁAWA ST

No ja tak to o tym nie myślała,
ale chyba nasz Tomcio zakopany.

STANISŁAWA B

To ja też tak myślę, proszę
pani, ale w tajemnicy?

STANISŁAWA ST

Tak, proszę pani też w
tajemnicy myślała ja.

OFF- biją kościelne dzwony.

Wchodzą do kościoła.

32. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

*OFF- głośna muzyka zza słuchawek Black Sabbath „You Won't
Change Me”.*

POV ZDZISŁAWA- ZDZISŁAW w fartuchu z pędzelkiem w dłoni
chce coś namalować na płycie, zatrzymuje ruch, patrzy na
agresywny szkic długopisem na kartce przypiętej nad płytą,
zdejmuje słuchawki, włącza muzykę na zewnętrzne głośniki,

głośno, ścisza przesadnie, patrzy na siebie w LUSTRZE, syczy od bólu głowy, na ZEGAREK nad sztalugami 06:53, POTENCJOMETRY W MAGNETOFONIE, BAROMETR, TERMOMETR ŚCIENNY 26°C, odkłada pędzelek do słoiczka z rozpuszczalnikiem, odkręca fiolkę i wysypuje sobie na rękę TABLETKĘ PRZECIWBÓLOWĄ.

ZDZISŁAW podrzuca do góry tabletkę i łapie w gardło. Popija parującą kawą w szklance na spodku.

Bierze pędzelek ze słoiczka. Idzie dookoła stołu, żeby spojrzeć na obraz w lustrze. Widzi pusty obraz w lustrze. Słyszy dźwięk silnika CZERWONEJ HONDY. Wraca do sztalug i odkłada pędzelek w słoiczek. Bierze aparat i podchodzi do otwartego balkonu. Robi trzy zdjęcia CZERWONEJ HONDY, która parkuje koło niebieskiej TOYOTY na parkingu przed blokiem.

33. WN. GABINET PSYCHIATRY- DZIEŃ

Styczeń 79. Gabinet w mieszkaniu, regał z książkami z sensacją i kryminałem, paprotki w donicach w całym pokoju. TOMEK siedzi na kanapie, gęsta broda i włosy do ramion. Naprzeciw niego PSYCHIATRA, 57 lat, w fotelu, pali fajkę.

Cisza.

TOMEK
Mój pierwszy kot, biała
Justyna, przegryzł kabel od
telewizora i zabił go prąd.

Cisza.

TOMEK
Eleonora, czarna kotka,
wyskoczyła balkonem i zdechła
na chodniku przed blokiem.
Przestałem się interesować
zwierzętami.

Cisza. TOMEK, myśli co powiedzieć, patrzy na książki, zaczyna się denerwować.

TOMEK
Chcę, żeby porozmawiał pan ze
mną jak człowiek z człowiekiem.

Cisza.

TOMEK

Przyjdę któregoś dnia do pana z
butelką benzyny, obleję panu
pokój i podpale. Ciekawe czy
wtedy też będzie pan tak
siedział i patrzył się na mnie.
Czy zareaguje pan wreszcie jak
człowiek. Ja potrzebuję
reakcji! Kurwa, potrzebuję
reakcji od człowieka. Mam
rzucić w pana popielniczką, czy
co?

PSYCHIATRA jest zadowolony.

Cisza.

TOMEK

Może pan chce dostawać stówę
więcej za gadanie? Chce pan?

Cisza.

34. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

*OFF- bardzo głośno gra z magnetofonu Alfred Schnittke
„Credo- Requiem 1974-75”.*

Lato 79.

POV ZDZISŁAWA- maluje obraz AB79, 1979, olej- ZEGAR
ELEKTRONICZNY nad sztalugami pokazuje 13:56, włącza się
budzik i BŁYSKA oślepiający FLESZ z nad drzwi do pokoju.
Odkłada pędzelek i farby.

ZDZISŁAW OFF

Gdzie są moje okulary?

Zmienia okulary. Zdejmuje fartuch i wiesza na wieszaku na
segmencie.

35. WN. ŁAZIENKA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Na zegarze ściennym 13:58.

ZDZISŁAW myje ręce i twarz.

36. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- z pokoju ZDZISŁAWA słychać cd. Alfred Schnittke.

Na zegarze ściennym 14:00.

ZDZISŁAW przy stole sypie bardzo dużo pieprzu na gulasz z ryżem i bardzo szybko je. Obok przy stole siedzi STANISŁAWA B. ZOSIA stoi przy oknie.

ZDZISŁAW

Pieprzu jest zawsze za mało.

ZOSIA

Pomału i gryź.

ZDZISŁAW

Nazywam taką kuchnię i już
powtarzają rozumiesz ty mój
Przysmakiem Beksińskiego.

ZOSIA

Aj, aj, aj, aj,

ZDZISŁAW

Ja żrę szybko jak świnia. Cały
już się ufajdałem jak zwykle.
Strawiński jak zawsze jadł, to
chlapał na siebie i na stoliki
obok sakramencko ponoć, ćmokał.
Ale dobre.

ZDZISŁAW oblizuje talerz, wstaje, wyciąga z lodówki małe
niemieckie piwo z puszki, przelewa szybko do szklanki,
szybko wypija, głośno wzdycha.

ZDZISŁAW zmywa talerz-

Do mieszkania wpada TOMEK jak burza. Stawia w korytarzu
dwie reklamówki PEWEX z brudnymi ubraniami i ze szklanymi
butelkami na wymianę i słoikami. Przechodzi korytarzem w
stronę pokoju ZDZISŁAWA.

TOMEK OFF

Co za gówno tu idzie!

STANISŁAWA B wstaje od stołu.

37. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- bardzo głośno gra z magnetofonu cd. Alfred Schnittke.

TOMEK wpada do pokoju i wyłącza magnetofon. Rozgląda się wściekle, podchodzi z zainteresowaniem do obrazu AB79 na sztalugach.

38. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

STANISŁAWA B skręca do bocznego przedpokoju, z pokoju ZDZISŁAWA wypada TOMEK z obrazem AC75 w rękę.

STANISŁAWA B
Cześć Tomcio.

TOMEK
Sromciátko!

STANISŁAWA B idzie do lewego bocznego pokoju, z prawego wychodzi STANISŁAWA ST.

STANISŁAWA B
Niech pani zawraca.

STANISŁAWA ST robi odwrót.

STANISŁAWA ST
Dziekuja pani-

39. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW zmywa talerz, ZOSIA pali przy oknie.

Widać jak TOMEK stawia na podłodze w przedpokoju głównym obraz AB79.

TOMEK wchodzi do kuchni, zagląda do garnków.

TOMEK
A ty już ćmisz oczywiście?

ZOSIA gasi papierosa, stawia garnek na ogniu.

ZOSIA
Jestem u siebie, dobrze, zostaw
ja podgrzeję, a ty siedź.

TOMEK

Wszyscy z kuchni, bo będę
gotował sam. Ludzie powinni żyć
do 50 roku, a później powinno
się ich likwidować zastrzykiem.

ZDZISŁAW udaje, że nie patrzy na obraz.

ZDZISŁAW

Słuchaj Tomek, nie zasuwasz mi
tu XIX- wiecznymi teoriami
utopijnymi, bo praktyka
wykazuje, że władzę mają raczej
faceci około pięćdziesiątki. A
oni w zasadzie nie mają zamiaru
dać się uśmiercić zastrzykiem.

TOMEK

To nie powinni mieć władzy!

ZDZISŁAW

Dobrze, ale życie nie kieruje
się tym co być powinno albo nie
powinno, bo byśmy mieli już
świat idealny. Przecież
dialektyki już się trochę
uczyłeś więc nie powinienesz być
taki dziecinny. Zasuwasz jak
Brzechwa dzieciom. Wiem, że mam
50 lat, ale akurat nie takie
rzeczy mnie denerwują.

ZDZISŁAW do Zosi

Na szczęście on jeszcze z
brzytwą nie biega i nie odgraża
się, że babcie poderżnie.

ZOSIA podaje TOMKOWI obiad. TOMEK szybko je. ZOSIA w
przedpokoju podnosi jedną reklamówkę PEWEX i wychodzi.

40. WN. ŁAZIENKA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZOSIA wyrzuca z reklamówki do wanny różnokolorowe ubrania.

TOMEK OFF

Jeżeli analizuję żyletkę czy
nóż, to najwyżej w odniesieniu
do swojego nadgarstka.

41. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

TOMEK je, ZDZISŁAW stoi przy oknie.

ZDZISŁAW
Zaczniij wreszcie rżnać którąś
ze swoich koleżanek, może by
cię to odhamowało.

TOMEK
Zaczniij rżnać sam.

ZOSIA wchodzi do przedpokoju.

ZOSIA
To są właśnie poważne rozmowy
ojca z synem.

ZOSIA składa reklamówkę i chowa do regału w przedpokoju.
Wyciąga z drugiej reklamówki butelki od Coli, mleka i
czyste słoiki, i ustawia na regale.

TOMEK OFF
Najczęściej w takiej sytuacji,
kiedy człowiek ma jakieś
kłopoty sercowe czy coś, to
drugi mówi- przerzniij coś i ci
przejdzie.

ZOSIA w przedpokoju pakuje obraz w papier i folię.

ZDZISŁAW zmieszany, co chwilę spogląda na obraz, jakby się
z nim żegnał.

ZDZISŁAW
Po prostu sytuacja jest taka,
że z kłopotami sercowymi nikt
nie chodzi na patelni i nie
mówi- ty kurcze mam kłopoty
sercowe i płacz razem ze mną.
No więc każdy czuje się lekko
zmieszany i usiłuje podeprzeć
się grubym powiedzeniem. I tak
strzela, żeby ci pokazać, że
jest równy chłop a nie żeby ci
poradzić. Bo co można w tym
wypadku doradzić.

TOMEK

Okazuje się, że można, bo są o
dziwo ludzie z którymi można na
ten temat rozmawiać nie
strzelając takimi kretyńskimi
tymi-

TOMEK zmywa swój talerz.

ZDZISŁAW

Ja ci kiedykolwiek strzelałem
takimi kretyńskimi tymi- ?

TOMEK

Nie mówię akurat o tobie, ale
mówię, że są tacy.

ZDZISŁAW

W tej chwili powiedziałem to
żartem, bo mi się skojarzyło
słowo rżnąć. Ponieważ popularne
ludowe określenie na ten wyraz
jest jedno w Warszawie-

TOMEK

Nie tylko w Warszawie.

TOMEK bierze obraz.

ZOSIA

Co będziesz robił Tomeczku?

TOMEK

Idę i będę spał.

TOMEK wychodzi TRZASKAJĄC DRZWIAMI.

42. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW podchodzi do pustych sztalug załamany. Wyciąga nową płytę pilśniową zaimpregnowaną na biało i kładzie na sztalugach. Wchodzi ZOSIA, jest zrozpaczona, ale ZDZISŁAW nie zauważa jej. Jest już zajęty przyczepianiem nad sztalugami kartki z nowym szkicem.

43. WN. KUCHNIA TOMKA- NOC

06.12.1979, 4:45. ŚWIATŁO Z PIEKARNIKA- TOMEK z brodą i dłuższymi włosami, rozkłada przy kuchence gazowej łóżko polowe, zamyka drzwi do kuchni, okleja TAŚMĄ KLEJĄCĄ, także okno, poprawia poduszkę, odkręca kurki z gazem, kładzie się na łóżku.

44. PL. PRZED BLOKIEM TOMKA- NOC

Pada śnieg, okno kuchni oddala się powoli- cały blok z ciemnymi oknami.

OFF- w oddali wyje pies.

WYBUCH- lecą szyby z okien w bloku. Szkło- okno TOMKA-

45. PL. BŁOKOWISKO- NOC

TOMEK wybiega z bloku- na boso, ale w płaszczu, biegnie przez zaśnieżone podwórko, wpada na BAŁWANĄ, przewraca się, zakrwawia BAŁWANĄ, wstaje, biegnie OTRZĘPUJĄC SIĘ jakby go „dopadło”.

46. WN. PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY- NOC

OFF- dzwonek u drzwi.

ZDZISŁAW w pidżamie w drzwiach do sypialni, ZOSIA w pidżamie zagląda przez judasza. Z bocznego przedpokoju zagląda STANISŁAWA B w koszuli nocnej.

ZOSIA
Nic nie widać.

TOMEK OFF
To ja-

ZOSIA otwiera drzwi, TOMEK wchodzi do mieszkania i upada na podłogę, wylewa się spod niego KREW. ZDZISŁAW krzywi się na widok krwi, odwraca głowę.

ZOSIA
O jesusiu-

ZDZISŁAW
Nie dotykać.

ZOSIA
Synku mój jedyny-

ZDZISŁAW podnosi słuchawkę telefonu i patrzy w lustro, w którym widzi TOMKA.

Wchodzi STANISŁAWA ST w koszuli nocnej.

STANISŁAWA ST
Umarły?

STANISŁAWA B
Czemu nie miałby żyć?

ZDZISŁAW wykręca numer.

47. WN. KORYTARZ W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM- DZIEŃ

OFF- dźwięki maszyn zza okna.

ZDZISŁAW wpatruje się w okno z pleksi i kratami. Na pleksi są wydrapane różne obrazki i napisy typu- czaszki, Potwory, Szatany. Za oknem widzi robotników przy kładzeniu asfaltu.

ZDZISŁAW wsłuchuje się w dźwięk maszyn, żeby zagłuszyć nieznośną ciszę korytarza.

PIEŁĘGNIARKA OFF
Do Tomka Beksińskiego!

ZOSIA OFF
Zdzisiu. Beksiński!

48. WN. KORYTARZE W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM- DZIEŃ

PIEŁĘGNIARZ prowadzi ZOSIĘ i ZDZISŁAWA przez korytarze. ZDZISŁAW przygląda się oknom z rysunkami. PIEŁĘGNIARZ co chwilę wyciąga klamkę z fartucha i otwiera kolejne drzwi bez klamki i zamyka. ZOSIA niesie dwie reklamówki PEWEX.

Zatrzymują się pod salą z małym okienkiem w drzwiach.

PIEŁĘGNIARZ
Zajęcia kończą się za dziesięć minut.

ZOSIA
To dla pana za fatygę.

ZOSIA daje jedną reklamówkę PIEŁĘGNIARZOWI.

PIEŁĘGNIARZ
Dziękuję.

ZOSIA
Dziękuję.

PIEŁĘGNIARZ odchodzi. ZOSIA i ZDZISŁAW zaglądają na salę przez okienko.

Grupa młodych kilkunastu osób siedzi na krzesłach przed adapterem, głównie hipisi. TOMEK uśmiechnięty przytula się do zadowolonej HELENY, 30 lat.

ZOSIA
Zdzisek, o Jezusie- Ty to widzisz? Trzyma jakąś dziewczynę za rękę. Oj- jaki on jest zadowolony, mój synek kochany.

ZDZISŁAW dyskretnie zagląda na salę.

49. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- NOC

Zima 80. Na stole stoi otwarty rosyjski szampan i dwa niedopite kieliszki do szampana, palą się trzy nowe świece na starym świeczniku.

TOMEK nagi leży przodem nieruchomo pod pierzyną na nagiej HELENY- brunetka długie włosy, duże piersi, czarne plamy pod oczami.

TOMEK zsuwa się z HELENY, odwraca się do niej plecami, po chwili wstaje, wstydzając się zakłada majtki i siada na krześle załamany.

TOMEK
I już? Helenko, to by było na tyle?

HELENA
Powiedz na co masz ochotę, to spróbujemy.

TOMEK

A gdzie dzwony i fajerwerki?

HELENA

Może mnie nie kochasz i
dlatego?

HELENA śmieje się, TOMEK jest bardzo poważny.

TOMEK

A tobie było super?

HELENA

Super! Zobaczysz, za drugim
razem będzie smaczniej. No
chodź do mnie-

TOMEK uśmiecha się na chwilę.

TOMEK

Może to ty mnie nie kochasz?

HELENA

Kocham cię, głuptasie. A moją
córeczkę kochasz?

TOMEK

Halinka jest najlepsza na
świecie. Będę jej ojcem, będę
ją odprowadzał do szkoły.

TOMEK wacha ręce i wyciera w majtki z obrzydzeniem.

HELENA

Co ty robisz?!

TOMEK

O co ci chodzi?

HELENA

Czemu wycierałeś ręce?

TOMEK

Brałaś tabletki?

HELENA

Wszystko zepsułeś!

HELENA wstaje naga, wyciąga papierosy i zapalki ze spodni,
idzie do łazienki i zamyka się. TOMEK za nią.

TOMEK
Otwieraj!

OFF- silny strumień wody leci do wanny.

TOMEK szarpie za klamkę i wraca do pokoju. Chodzi po pokoju.

TOMEK
Jak chcesz się topić, to idź do siebie!

Staje pod drzwiami łazienki.

TOMEK
Kurwa, to jest mój dom, i tylko ja tu mogę się zabić! I przestań palić te papierochy w mojej łazience, bo wylecimy w powietrze kretynko jedna!

OFF- zakręcana woda.

TOMEK nasłuchuje, zatrzymuje dłoń nad klamką.

HELENA OFF
Wolę cię jak jesteś genialny! inteligentny! I zabawny!

OFF- odkręcona woda.

TOMEK prostuje się dumny.

50. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Zza szyby widać prawie biegnącego TOMKA w kierunku bloku ZDZISŁAWA.

STANISŁAWA B wynurza się spod firanki.

STANISŁAWA B
Alarm!

51. WN. MAŁY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

STANISŁAWA B stoi przy toalecie i mówi do drzwi.

STANISŁAWA B
Przepraszam, Gestapo, proszę
pani.

STANISŁAWA ST OFF
Dziękuję pani.

OFF- odgłos spuszczenia wody.

52. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Wbiega STANISŁAWA B, ZOSIA pali przy oknie, w drzwiach
staje ZDZISŁAW.

STANISŁAWA B
Wściekły.

ZOSIA gasi papierosa pod strumieniem z kranu, czyści
popielniczkę, otwiera okna, wachluje dym rękoma.

53. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW w fartuchu roboczym robi zdjęcie obrazowi, nad
którym pracuje, zasłania obraz specjalną zasłonką,
rozgląda się, czy aby coś cennego nie jest na wierzchu.
ZEGAREK ELEKTRONICZNY nad sztalugami 12.30. TERMOMETR
ELEKTRONICZNY 26°C. POTENCJOMETRY W MAGNETOFONIE. BAROMETR
ŚCIENNY. Wchodzi ZOSIA.

ZOSIA
Co teraz z nami będzie?

ZDZISŁAW
Proszę cię Zosiu, idź do pokoju
i rozwiąż krzyżówki na
kanapie. Cóż mój Boże stać się
może takiego?

ZOSIA wychodzi, wchodzi STANISŁAWA B.

ZDZISŁAW
Niech mama włączy telewizor i
czyta Życie.

STANISŁAWA B wychodzi, ZDZISŁAW fotografuje się w lustrze,
stronę kalendarza, chowa APARAT do szafki.

OFF- dzwonek do drzwi.

54. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZOSIA otwiera drzwi do mieszkania, stoi spokojny TOMEK.

TOMEK
Dzień dobry mamó.

ZOSIA
Dzień dobry Tomeczku.

TOMEK
Mogę wejść?

ZOSIA
Przecież to też twój dom.

TOMEK wchodzi.

TOMEK
Cześć ojciec!

ZDZISŁAW stoi w drzwiach pokoju.

ZDZISŁAW
Cześć!

STANISŁAWA B OFF
Dzień dobry, Tomcio!

TOMEK
Mamó- jest taka prośba- bo
Helena zamknęła się w łazience
już trzeci dzień i straszy
mnie, nie chce wyjść, ja nie
wiem czy ona się topi, boję się
straszenie, a nie chcę już z nią
być-

ZOSIA ubiera się.

ZOSIA
Dobrze Tomeczku, idź do ojca.

TOMEK uśmiechnięty
Dzięki, mamus.

ZOSIA wychodzi.

55. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

TOMEK wchodzi do pokoju ZDZISŁAWA. ZDZISŁAW dyskretnie włącza magnetofon na nagrywanie.

TOMEK

No nie dałem rady. Staralem się- strasznie mi jest głupio.

ZDZISŁAW

Słuchaj, Tomek, może ty sobie wzięłeś za dużo na głowę? Potrzebujesz odpoczynku, a teraz jeszcze masz gorączkę na uczelni. Jak dla mnie to nie musisz kończyć studiów. Nic to nie daje. Możesz dalej uczyć się sam, jesteś w tym świetny, dawaj normalnie lekcje angielskiego.

TOMEK

Ojciec, nawet idiota by je skończył. Więc je skończę.

ZDZISŁAW

Sama radość. Może byś jeszcze przestał dawać tym z radia swoje płyty do puszczenia, na ten przykład powiedz, że sam chcesz je puszczać, no i zobaczysz co oni na to-

56. WN. REALIZATORNIA RADIOWA TRZECIEGO PROGRAMU- DZIEŃ

JESIEŃ 82. TOMEK z włosami ściętymi „na kask” i gęstą brodą, ubrany w biały sweter w czarne paski ściska na piersi reklamówkę PEWEX z płytą, denerwuje się. REALIZATOR pokazuje, żeby TOMEK dał płytę. TOMEK ociąga się, wyciąga z celebracją płytę YAZOO „Upstairs At Eric's” (1982).

REALIZATOR wkłada rękawiczki, na co TOMEK oddaje w bezpieczne ręce płytę. Patrzą na siebie zgodnie.

REALIZATOR kładzie z celebracją płytę na adapterze. TOMEK pokazuje PALCEM na spisie utworów piosenkę „Don't go”.

MAREK NIEDŹWIECKI OFF
 Dzisiejszym gościem programu
 Tak Zwane Zerowe Notowanie
 Czyli Propozycje w Trójce jest
 młody człowiek Tomasz
 Beksiński. Prosił poza anteną,
 żeby nazywać go Entuzjastą,
 jest więc Entuzjastą muzyki
 dobrej, jak często podkreśla, i
 zaprezentuje nam płytę ze
 swojej potężnej kolekcji,
 nowość, absolutnie po raz
 pierwszy w Polsce, gość robi
 dziś to pierwszy raz na antenie
 radia, naprawdę, oddaje głos-

57. STUDIO NAGRANIOWE TRZECIEGO PROGRAMU- DZIEŃ

TOMEK przy mikrofonie bardzo zdenerwowany. Obok siedzi
 NIEDŹWIECKI, ale go nie widzimy. Cisza. NIEDŹWIECKI daje
 znak rękoma, że już.

TOMEK niewyraźnie
 Dzień dobry- Tomek. Tomek
 Beksiński. Chcę państwu
 przedstawić debiutancki album
 brytyjskiej grupy YAZOO pt.
 Upstairs At Eric's.

TOMEK patrzy na NIEDŹWIECKIEGO, który mu daje uwagi. TOMEK
 przybliży się do mikrofonu i mówi wyraźniej.

TOMEK
 Rzecz jest bardzo świeża, bo
 sprzed trzech miesięcy, wyszła
 oczywiście w Wielkiej Brytanii.
 Dwuosobową grupę założył
 Vincent Clarke ex muzyk Depeche
 Mode razem z Alison Moyet.
 Zaczynamy od pierwszej
 kompozycji- YAZOO z utworem-
 Don't go-

58. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- w radio YAZOO- Don't go.

ZOSIA siedzi przy radiu, z zapalonym papierosem w ustach, piszczy i bije brawo.

STANISŁAWA B stoi oparta o stół i też bije brawo.

ZDZISŁAW chodzi wzdłuż pokoju prostując się i masując ręką kręgosłup, krzywi się i ściska rękoma brzuch.

ZOSIA
Zuch dziecko, prawda Zdzisek?

ZDZISŁAW
Strach będzie teraz radio
otworzyć. Trochę amatorsko, ale
ja myślę o tym gościu jutro, on
chyba będzie jakiś ważny-

59. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

POV TOMKA- na parkingu stoi CZERWONA HONDA, obok zatrzymuje się taxi.

TOMEK odsuwa się od firanki, za nim odsuwają się ZOSIA, STANISŁAWA B i ZDZISŁAW.

TOMEK
Chyba to on.

ZDZISŁAW
Z facetką?

TOMEK
Nie, sam.

60. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ/SYPIALNIA/BOCZNY PRZEDPOKÓJ-DZIEŃ

W korytarzu stoją ZOSIA, ZDZISŁAW, TOMEK i STANISŁAWA B. Wszystkie drzwi do pokoi i kuchni są zamknięte.

OFF- pukanie do drzwi.

ZOSIA otwiera drzwi do mieszkania.

ZOSIA
Zapraszamy serdecznie. Dzień
dobry. Prosimy.

Wchodzi PIOTR DMOCHOWSKI, 41 lat, okulary i wasy,
garnitur, szczupły, z obrączką ślubną na palcu.

DMOCHOWSKI
Dzień dobry.

ZDZISŁAW
Dzień dobry.

DMOCHOWSKI
Piotr Dmochowski, jestem
adwokatem, prowadzę kancelarię
w Paryżu.

ZDZISŁAW wyciąga rękę na powitanie, ale robi to z trudem.
DMOCHOWSKI wita się ze ZDZISŁAWEM.

ZDZISŁAW
Dzień dobry. Zdzisław
Beksiński, magister inżynier.
To moja mama, Stanisława
Beksińska. Polonistka na
emeryturze.

DMOCHOWSKI
Dmochowski.

STANISŁAWA B
Bardzo miło pana poznać.

DMOCHOWSKI całuje w dłoń STANISŁAWĘ B.

ZDZISŁAW
Moja żona, Zofia Beksińska,
romanistka.

DMOCHOWSKI
Dmochowski.

ZOSIA
Beksińska.

DMOCHOWSKI całuje w dłoń ZOSIĘ.

TOMEK
Guten Morgen.

ZDZISŁAW
Tak. To mój pierworodny-

TOMEK
Tomek, też Beksiński.

DMOCHOWSKI
Dmochowski.

TOMEK wyciąga dłoń, DMOCHOWSKI wita się.

ZDZISŁAW
Tłumacz filmowy i prezenter
radiowy-

TOMEK
Entuzjasta.

DMOCHOWSKI
Genialny ojciec i genialny syn.

STANISŁAWA B
I Duch święty.

DMOCHOWSKI
Amen.

STANISŁAWA B
Amen.

Śmieje się tylko STANISŁAWA B i DMOCHOWSKI, nawet głośno, ale dystyngowanie. TOMEK mruczy z radości, ZDZISŁAW udaje, że nic nie słyszał. ZDZISŁAW nie chce spojrzeć w oczy ZOSI.

ZOSIA
Proszę do pokoju.

ZOSIA otwiera drzwi do sypialni.

ZOSIA
Czy pan ma ochotę się czegoś
napić?

DMOCHOWSKI
Dziękuję, nie chcę sprawiać
kłopotu.

ZOSIA
Ale żaden kłopot.

ZOSIA otwiera drzwi do kuchni, wchodzi, słysząc jak nalewa wodę do czajnika, zapala gaz, stawia czajnik na palniku.

DMOCHOWSKI

Jestem od lat wielkim
admiratorem pańskiego talentu.
Nie chciałbym panu sprawiać
fatygi. Dla mej własnej
kolekcji, byłbym wielce
wdzięczny, za umożliwienie mi
zobaczenia najnowszych obrazów
pana i zakupienia części z
nich.

ZOSIA wchodzi.

ZDZISŁAW

Właściwie to nie ja decyduję o
sprzedaży obrazów, a galeria z
którą współpracuję, i te panie
posiadają ekskluzywne prawa do
ich sprzedaży w Polsce.

DMOCHOWSKI

A za granicą?

ZDZISŁAW

Nie widzę przeszkód, by wszedł
pan z nimi w bezpośredni
kontakt z chwilą, gdy chodzi o
wywóz za granicę.

DMOCHOWSKI

Bardzo się cieszę.

ZDZISŁAW

Z wzajemnością. Proszę pana,
jest jeszcze pani Stanisława
Stankiewicz, mama Zosi,
gospodyni rolna, ale śpi
właśnie w tym momencie.

DMOCHOWSKI ogląda obraz na ścianie między sypialnią a
pracownią.

DMOCHOWSKI

Wszystko inaczej. Niesamowite.
Pan taki wesoły, dom zwyczajny,
rodzina. Wyobrażałem sobie
jakieś mroczne zamczysko.

ZDZISŁAW OFF
Wygoniliśmy specjalnie pająki i
szczury na spacer. Schowaliśmy
szkielety po szafach i
sąsiadach.

DMOCHOWSKI ogląda obraz na drzwiach do pracowni.

DMOCHOWSKI
Z pewnością. Doskonale. Jak
jaskinia pustelnika. I żart
pana doskonały. Pracownia?

ZDZISŁAW nie wie co powiedzieć, uśmiecha się.

DMOCHOWSKI
Ziemia święta, rozumiem.

ZDZISŁAW
Święta to ona nigdy nie była-

DMOCHOWSKI zagląda do sypialni, widzi obrazy na ścianie.
Wchodzi do sypialni.

DMOCHOWSKI
Jezus Maria- !

DMOCHOWSKI ogląda obrazy w kompletnym zachwycie.

ZDZISŁAW
To są głównie lata 70.

DMOCHOWSKI
Okres fantastyczny.

ZDZISŁAW
Ta łątka to nie jest moja
zasługa i niespecjalnie za nią
przepadam.

DMOCHOWSKI
Czy są na sprzedaż?

ZDZISŁAW
To są obrazy mojej żony.

ZOSIA
To moje renty.

DMOCHOWSKI
Wspaniała kolekcja. Gratuluję.

ZOSIA
Dziękuję panu.

DMOCHOWSKI
Gdybym mógł, wziąłbym je od
ręki.

ZOSIA
Jak ja bym żyła bez moich
zwierzątek domowych? Mam ich
dziewięć. Proszę za mną, pokażę
panu resztę.

Przechodzą bocznym korytarzem. Gwiżdże czajnik, ZOSIA
wraca do kuchni.

ZOSIA
Przepraszam.

DMOCHOWSKI wybucha śmiechem na widok obrazu na drzwiach do
toalety. Gwizd ustaje.

DMOCHOWSKI
Świetne!

61. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Zza szyby widać TOMKA i DMOCHOWSKIEGO. Idą w kierunku
bloku TOMKA. TOMEK gestykuje, a DMOCHOWSKI się śmieje.
TOMEK dalej idzie i gestykuje, a DMOCHOWSKI przystaje,
odwraca się, chwilę patrzy i wyciąga rękę w pozdrowieniu w
kierunku okna.

Przed firanką- ZOSIA odmachuje, ZDZISŁAW nie reaguje,
STANISŁAWA B odsuwa się do tyłu. Do pokoju wchodzi o lasce
zgarbiona STANISŁAWA ST.

62. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

*OFF- silnik windy i chrząkanie i odkasływanie
DMOCHOWSKIEGO.*

Winda jedzie do góry. TOMEK napięty, przyklejony do ściany
windy, patrzy na swoje buty. DMOCHOWSKI stoi przy samych

drzwiach, bokiem do TOMKA i w zadziwieniu ogląda mijane piętra, chrząka i odkasłuje w pięść przy ustach.

63. WN. PRAWY / LEWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

DMOCHOWSKI patrzy na klepsydrę TOMKA na drzwiach, TOMEK stoi obok.

Pod klepsydrą wisi plakat z zapowiedzią programu TOMKA- plakat jest ręcznie narysowany kredkami i flamastrami, przedstawia obraz ZDZISŁAWA AC74, 1974, olej. Na plakacie napisy- tytuł ISOLATION- w programie: MUZYKA, TŁUMACZENIE TEKSTÓW, SLAJDY- program prowadzi: T. BEKSIŃSKI.

DMOCHOWSKI

Nie wiedziałem, że jest pan duchem.

TOMEK

Tak się złożyło.

DMOCHOWSKI

Performance?

TOMEK

Raczej żart na pożegnanie z Sanokiem, ale nikt się nie poznał.

Śmieją się. Wchodzą do prawego pokoju. DMOCHOWSKI przygląda się obrazom ZDZISŁAWA na ścianach.

DMOCHOWSKI

Doskonałe.

TOMEK

Te obrazy, to właściwie ojciec namalował między 74 a 79 głównie w Sanoku. W 74 zrobił dość poważny postęp. To są te dwa. Ta głowa mi się najbardziej ze wszystkich podoba.

Obraz AB74, AC74 i AB79.

DMOCHOWSKI

Wspaniała.

TOMEK

To był taki rok, że mniej więcej 75 % mi się bardzo podobało- 75 % było fajne, 50 % było dosyć fajne, 25 % było bardzo fajne, rewelacyjnie fajne, z czego 5 % to prawdziwa rewelacja. I jak porównuję z tamtą chałą i obecną-

Przechodzą do lewego pokoju.

DMOCHOWSKI

Więc pański ojciec jest artystą rozwijającym się.

TOMEK

Możliwe. U niego zauważam to, czego on nie raczy zauważyć u zespołów bitowych. To, że każda następna płyta dla niego jest gorsza. Ojciec nie pozwala mi i matce mówić o jego obrazach, bo go to blokuje. To jest ostatni nabytek, jaki udało mi się od ojca wycygnąć. Z tego roku.

Obraz AB83.

TOMEK

13 obraz w kolekcji, więc chyba na tym poprzestanę.

Śmieją się.

DMOCHOWSKI

Same perły. Może lepsze od obrazów pana matki. Czy pan wziąłby pod uwagę fakt, że chętnie bym te obrazy od pana kupił?

TOMEK

No chance.

DMOCHOWSKI

Gdyby-

TOMEK

Nie.

DMOCHOWSKI

Nie nalegam. Fascynujące.
Proszę mi pozwolić jeszcze na
chwilę.

64. WN. MAŁY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

OFF- odgłos spuszczonej wody.

TOMEK czeka pod drzwiami toalety. ZDZISŁAW wychodzi z toalety.

Wchodzi ZOSIA, w lewym bocznym pokoju w drzwiach STANISŁAWA B i STANISŁAWA ST. Okrążają ZDZISŁAWA. ZDZISŁAW nie wie jak się przez nich przecisnąć do pokoju.

ZOSIA

Taki byczek Fernando. Nie
bardzo on mi tak.

ZDZISŁAW

To wiadomo, ale ja mam
intuicję, że on tylko
reprezentuje jakiegoś
francuskiego biznesmena, który
się nie chce ujawniać.

TOMEK

Zawsze powtarzałeś mi, że
wolność twórcza to podstawa, a
teraz chcesz się dać wcisnąć w
kierat?

ZDZISŁAW przeciska się przez nich i idzie do pracowni. Oni za nim.

ZDZISŁAW

On nic mi nie narzuca. Co roku
musi dostać 12 obrazów. Ja i
tak maluję po dwadzieścia
kilkę. 12 tysięcy dolarów
rocznie to na warunki polskie
majątek. Będę mógł w spokoju
zająć się malowaniem i przestać

się martwić o pieniądze, o
babcie- o ciebie też.
Przepraszam.

ZDZISŁAW zawraca, odsuwają się, ZDZISŁAW otwiera drzwi do
toalety i wchodzi.

STANISŁAWA ST
Biaducha-

65. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

Zbiornik na wodę na ścianie zabudowany jest boazerią, co
tworzy skos.

Mała choinka sztuczna na telewizorze, wystają jej druty.
Obok choinki leżą zapakowane małe prezenty. Pod
telewizorem duża paczka.

Na stole wigilijnym stoją trzy potrawy, jedna w garnuszkach,
skromnie, trzy butelki niemieckiego małego piwa, dwie
świece w małych filiżankach, opłatek na talerzu.

Przy stole ZOSIA, STANISŁAWA B i STANISŁAWA ST. Jest
talerz dla GOŚCIA. ZDZISŁAW w drzwiach robi im zdjęcia.

TOMEK ręcznie zmienia w kółko dwa kanały telewizyjne.

ZOSIA zapala świece zapalniczką.

ZDZISŁAW
Ja z góry powiadam, żadnego
podawania i łamania opłatkiem,
ściskania się, czy nie daj Boże
jakiegoś całowania
gdziekolwiek, nie stosuję i nie
wymagam, wszystkiego dobrego
wszystkim wam życzę awansem
prawda. Smacznego.

ZDZISŁAW otwiera piwo, przelewa do szklanki i pije głośno
i szybko.

TOMEK
Ja mam tak samo. Tylko za piwem
to ja nie przepadam, a
najbardziej za papierosami.

ZOSIA
Później sobie pogadacie.

ZDZISŁAW wzdycha.

ZOSIA
Beksiński- ! Tomek zgaś telewizor.

TOMEK
Tylko znajdę trójkę.

ZOSIA
Zgasi.

TOMEK gasi i siada przed telewizorem.

ZOSIA
W imię Ojca-

ZOSIA, STANISŁAWA ST i STANISŁAWA B robią prawą ręką znak krzyża na sobie.

ZOSIA + STANISŁAWY
i Syna i Ducha świętego. Ojcie
nasz, któryś jest w niebie-

ZDZISŁAW otwiera duże pudło pod kanapą. ZDZISŁAW i TOMEK patrzą na siebie i śmieją się w duchu.

66. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

ZOSIA w piżamie staje w drzwiach do pracowni. ZDZISŁAW w piżamie, nie zauważa jej, siedzi przy stole i czyta instrukcje od kamery wideo, która leży przed nim na stole. Podnosi kamerę, podchodzi do lustra i nagrywa się w lustrze.

ZDZISŁAW
Jestem Zdzisław Beksiński. Jest
dzień-

ZOSIA
Aj Beksiński, aj aj aj-

ZDZISŁAW
Właśnie to jest moja kochana
połowica.

Śmieją się.

ZOSIA
Kochana połowica bardzo się
czuje zawstydzona kamerą.

67. WN. KLUB DEDAL W RZESZOWIE- DZIEŃ

ZIMA 1985.

Pusta sala dyskotekowa. TOMEK na scenie za konsolą. Ma świecącą koszulę i cienutki krawat. Układa bardzo uważnie płyty na stole.

Podchodzi do okien zasłoniętych zasłonami, wygląda za okno.

68. PL. PRZED KLUBEM DEDAL W RZESZOWIE- DZIEŃ

Szyby w klubie zaklejone- duże litery- ULTRAVOX- DEDAL- WE STAND ALONE godz.19- CZWARTEK.

TOMEK wygląda przez okno w rogu okien.

OFF- narasta gwar zbierającej się młodzieży.

69. WN. KLUB DEDAL- DZIEŃ

OFF- piosenka ULTRAVOX „Dancing with tears in my eyes”.

TOMEK jest dyskdżokejem, stoi za konsolą.

Klaszcze w dłonie, śpiewa i tańczy.

Podchodzi do stołu PATRYCJA 18 lat, wysoka brunetka, długie włosy, duży biust i macha głową do TOMKA, żeby poszedł z nią tańczyć. TOMEK patrzy z zachwytem na jej piersi, rozkłada ręce i pokazuje na adaptory.

OFF- koniec „Dancing with tears in my eyes”.

TOMEK jest wniebowzięty. Zmienia płytę i włącza- ULTRAVOX „Vienna”.

Schodzi na parkiet i staje przed PATRYCJĄ. Zaczynają tańczyć.

OFF- APLAUZ.

TOMEK
Jak masz na imię?!

PATRYCJA
Patrycja!

TOMEK
Forever and ever!

PATRYCJA
To znaczy, że dobrze?!

70. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- NOC

TOMEK i PATRYCJA stoją blisko siebie i patrzą sobie w oczy.

71. LEWY POKÓJ TOMKA- NOC

TOMEK stoi dumny, PATRYCJA rozgląda się zachwycona.

PATRYCJA
Ale bajerancki pokój. Te płyty
są wszystkie twoje?

TOMEK
Tak. Bądź tak dobra i wkładaj
je na miejsce.

PATRYCJA
Jasne. Te obrazy też są twoje?

TOMEK
Namalował je ojciec, ale należą
do mnie. Wszystko tu jest moje,
bo to moja Krypta.

PATRYCJA
Mogę zapalić?

TOMEK
Jasne.

PATRYCJA zapala papierosa, TOMEK niezauważalnie drapie się po nosie i otwiera okno.

PATRYCJA
Kapitalnie się urządziłeś. Mogę
cię pocałować?

TOMEK
Gdy się jest w Egipcie, należy
zaczerpnąć z jego skarbów.

TOMEK zamyka oczy i wystawia usta, PATRYCJA się śmieje.

TOMEK
Z czego się śmiejesz? Jestem
śmieszny?

PATRYCJA
Przepraszam, jesteś wesoły. To
mogę cię pocałować, czy nie?

TOMEK
W drugim pokoju mam kolekcję
kaset wideo.

Wchodzą do prawego pokoju.

72. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- NOC

PATRYCJA siada na wersalce i rozpiną sobie bluzkę. To
działa na Tomka, rozbiera ją do stanika i majtek. Kiedy
chce go pocałować on wstaje.

PATRYCJA
Zrobiłam coś nie tak?

TOMEK
Nie. Nie wiem co się dzieje.
Strasznie mnie łeb rozbolał.

TOMEK łyka tabletkę i popija. PATRYCJA staje przy nim i
obejmuje go. TOMEK wyciąga album z półki i siada na
wersalce.

TOMEK
Pokażę ci swoją sanocką hodowlę
papużek i kur. To bez sensu.
Odejdź lepiej już teraz, zanim
ci zniszczę kompletnie życie.

PATRYCJA
Spokojnie. Bardzo chcę zobaczyć
twoje papużki i kury.

73. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

12.01.1985, 20:00, ZDZISŁAW rozmawia na stojąco przez telefon, jest wściekły, ale opanowany. Magnetofon jest włączony na nagrywanie. Na stole stoi wyłączona kamera.

WE WSZYSTKICH POMIESZCZENIACH OPRÓCZ POKOJU ZDZISŁAWA JEST JUŻ BOAZERIA.

ZDZISŁAW do słuchawki
Nie może tak być, że pan, panie
Dmochowski, zamawia obraz, nie
płaci, bo nie ma pan teraz
pieniędzy. Bo ja odkładam na
szafę, a pan potem kupuje inny.
Mi się nie spieszy ze
sprzedaniem, ale traktuję go
jako sprzedany. Pan za dużo
bierze, ja się boję. I proszę
nie mówić, jakie obrazy by pan
chciał, żebym malował. W ogóle
lepiej jakby pan ze mną nie
rozmawiał na temat mojego
malarstwa, ani żadnego. To mnie
blokuje po prostu. Tak, tylko
proszę kupować płyty, jakie
napisałem dokładnie na liście.
Rozliczymy się obrazami. Ja
wiem. Ja wszystko rozumiem. Do
widzenia panu i proszę
pozdrowić małżonkę.

ZDZISŁAW odkłada słuchawkę, głośno wzdycha, zakłada słuchawki na uszy, zastanawia się nad muzyką do włączenia, bierze pędzelek- patrzy na siebie w lustrze, widzi kamerę w lustrze, jakby patrzy w obiektyw-

Zdejmuje słuchawki, odkłada pędzelek- zaczyna jęczeć, charczy, wyje i krąży po pokoju jak zwierze w klatce z prawą ręką opartą z tyłu na łopatkach-

Wbiega ZOSIA- ZDZISŁAW chce coś powiedzieć, ale nie może. ZOSIA chwyta go pod bok i wyprowadza.

74. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW przestraszony, a trochę się śmieje, leży na brzuchu na tapczanie, zsuwa sobie tył od spodni piżamy.

ZOSIA napełnia lekiem strzykawkę.

ZOSIA
Trochę w pupę uszczypnę.

Z lekkim uśmiechem dotyka pośladek ZDZISŁAWA, przeciera watką i wbija igłę.

ZOSIA
Auć!

75. PL. PRZED KLUBEM DEDAL- DZIEŃ

Wiosna 85.

TOMEK robi zdjęcie plakatowi zrobionemu ręcznie na drzwiach do klubu- postać Bonda- 10 NOWE PRZYGODY AGENTA 007- pokaz filmu „Szpieg, który mnie kochał” (1977)- lektor TOMEK BEKSIŃSKI- czwartek godz. 19- ZAPRASZAMY!!!

76. WN. SALA W KLUBIE DEDAL- NOC

TOMEK siedzi z tyłu widowni, przy stoliku z lampką.

GRZESIEK stoi przed zebranymi LUDŹMI na krzesłach. Za nimi stoją 4 telewizory na 4 stołach, magnetowid, wzmacniacz i 2 kolumny.

GRZESIEK
Przed państwem Tomek Beksiński
i Roger Moore!

Na widowni siedzi PATRYCJA, cieszy się i bije brawo.

TOMEK zapala lampkę, daje ręką znak GRZEŚKOWI, GRZESIEK włącza film.

TOMEK daje PATRYCJI znak, PATRYCJA puszcza mu buziaka i gasi światło.

77. WN. SALA W KLUBIE DEDAL- NOC

OFF- z telewizorów dźwięki filmu- pod wodą płynie łódź podwodna, sonaryczne dźwięki, wewnątrz łodzi podwodnej, kroki.

TOMEK bardzo skupiony siedzi przy stoliku przed mikrofonem, patrzy w tekst, lampka świeci na jego scenariusz.

TOMEK czyta do mikrofonu
Kapitan kazał zejść na 150
metrów. Sterownia, schodzimy na
150 metrów. 150 metrów.

OFF- Carly Simon- „Nobody does it better”.

TOMEK wzruszony słucha.

78. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

OFF- Cd. Carly Simon.

ZOSIA w windzie z torbami patrzy beznamiętnym wzrokiem.

79. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

OFF- Cd. Carly Simon.

ZOSIA zdejmuję firanki i zasłony.

80. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

OFF- Cd. Carly Simon.

ZOSIA rysuje na kartce plan, co i gdzie leży na biurku, zdejmuję rzeczy z biurka.

ZOSIA ściera kurze na biurku.

81. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

OFF- Cd. Carly Simon.

ZOSIA na kolanach zmywa podłogę.

82. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA / KUCHNIA- DZIEŃ

Wpada TOMEK do mieszkania, do kuchni i tłucze naczynia.

TOMEK
Kurwa, dosyć!

Wchodzi ZOSIA.

ZOSIA
Tomeczku-

TOMEK
Dosyć niańczenia!

ZOSIA odsuwa się od TOMKA przerażona. Wchodzi ZDZISŁAW z kamerą, nagrywa, STANISŁAWA B i STANISŁAWA ST, patrzą jak TOMEK kompletnie demoluje kuchnię, włącznie z karniszami, wiszącymi szafkami, lodówką, lampą wiszącą.

ZDZISŁAW
Tomek, co ty robisz?!

TOMEK
Ślepy jesteś? Niszczę kuchnię!

ZOSIA otwiera usta jak do krzyku, ale nie może z siebie nic wydusić.

TOMEK patrzy na RODZINĘ jak wściekły i wychodzi NIE ZAMYKAJĄC DRZWI.

ZOSIA wybucha spazmatycznym szlochem, ZDZISŁAW stoi zmieszany, ale nagrywa. ZOSIA wtula się w STANISŁAWĘ ST, STANISŁAWA B kiwa głową.

83. PL. BŁOKOWISKO- NOC

OFF- muzyka z filmu Lokator- Philippe Sarde "Cour dimmeuble" od 0:57 sek.

ZDZISŁAW idzie z torbą, omija blok TOMKA szerokim łukiem, rozgląda się, zagląda w okna TOMKA. Wchodzi do bloku naprzeciwko bloku TOMKA.

84. PL. DACH BLOKU NAPRZECIW OKIEN TOMKA- NOC

OFF- muzyka z filmu Lokator- Philippe Sarde "Cour dimmeuble".

ZDZISŁAW staje za budką na dachu, wyciąga lornetkę z torby i obserwuje okna TOMKA.

W LORNETCE- POSTAĆ KOBIECA w sukience w pokoju TOMKA.

85. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- NOC

OFF- cd. muzyka z filmu Lokator- Philippe Sarde "Cour dimmeuble".

TOMEK w sukience i w warkoczach jak PIPPI bardzo zadowolony, wkłada wtyczkę od wiertarki do kontaktu, wierci wiertarką dziurę w ścianie, między półkami. Odkłada wiertarkę.

Robi zdjęcie dziurze. Na stole leży ząb. Obok stoi adapter z włączoną płytą z muzyką z filmu „Lokator”. Robi zdjęcie zęba. Zawija go w watę i wkłada w dziurę w ścianie. Robi mu zdjęcie.

Staje przed lustrem i robi sobie zdjęcie.

86. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

JESIEŃ 85.

POV KAMERY ZDZISŁAWA- włączony licznik i data- 22.09.1985, 14:34- ZOSIA i TOMEK siedzą przy stole na tle segmentu z płytami.

ZOSIA

Może ty jakoś tak od razu ostro zaczynasz? Do tych rzeczy-

TOMEK

Ja nie podchodzę do tych rzeczy ostro.

ZOSIA

No to trzeba przyzwyczaić się do osoby i jakoś stopniowo, pomału-

TOMEK

Ale zrozum, ja nie czuję absolutnie nic. Ja nawet czuję coś na kształt wstrętu. Zarówno do mężczyzn- czuję takie obrzydzenie, że się dotknąć nie mogę, do kobiet takie, że właściwie to mi się nie bardzo chce. To jest komedia. To jest komedia i ja już nie mam siły. I denerwuje mnie to nieustanne gadanie, ten humor nieustanny, te dowcipy, te opowiadania nieustannie o znajomych, o tym, że pies koleżanki się zrzygał, albo coś. Co mnie to wszystko głównie obchodzi!

ZOSIA

A kiedy ty wszedłeś w takie pudło zamknięte? Przecież taki nie byłeś.

TOMEK

W jakie pudło zamknięte?

ZOSIA

Ja to tak nazywam- że cię nic nie obchodzi, co u ludzi się dzieje.

TOMEK

Kiedy? Jak Betti- Siostra Duke'a zaczęła palić papierosy.

ZOSIA

Tomciu, ale zastanów się jednak. Czy to, że ktoś zaczął palić papierosy może być jednak takie druzgocące?

TOMEK

Ile razy ja ci mówiłem, że nie chodzi o to dosłownie?! Ile razy ja ci mówiłem, że nie o to chodzi dosłownie?!

ZOSIA

A więc o co ci chodzi wobec tego? Powiedz mi w dwóch słowach.

TOMEK

Chodzi mi o to, że miałem ideał swój i swojego życia- wyobrażenie tego jaki świat jest i jacy są ludzie. I kogoś w kim byłem absolutnie, rzeczywiście zakochany, ale też nie normalnie, bo ja nie jestem normalny na umyśle.

ZOSIA

Skąd ci przyszło do głowy, że są ideały na świecie? Czy ty siebie uważasz za ideał?

TOMEK

Z filmów, książek i piosenek.

ZOSIA

Z jakich książek i piosenek? Przecież w książkach i piosenkach są różne sytuacje-

TOMEK

Dobro wygrywa, wszyscy są happy, padają sobie w ramiona, czysta, piękna i nieskazitelna miłość i tak dalej.

ZOSIA

Ale do niej jak się dochodzi? Do każdej wielkiej miłości dochodzi się przez długą drogę.

TOMEK

Ale ona tam jest. A naprawdę to jej nie ma.

ZOSIA

Jest, jest-

TOMEK

Nie ma! Gówno! Nie ma.

ZOSIA
Jest, tylko ty powiedziałaś
sobie, że jej nie ma. Ja
wierzę, że jest.

87. PL. PRZED RUINAMI ZAMKU- DZIEŃ

TOMEK biegnie pod górę w stronę ruin. ZOSIA i ZDZISŁAW idą powoli. ZDZISŁAW kręci kamerą.

88. PL. RUINY ZAMKU- DZIEŃ

ZOSIA pali papierosa na dziedzińcu, uśmiecha się. Zza ściany wyskakuje ZDZISŁAW z KAMERĄ, chciał ją przestraszyć. Śmieją się, odwracają się.

POV KAMERY ZDZISŁAWA- TOMEK przebiega po wysokim murze w czarnym płaszczu i wychodzi dostojnie na wieży.

89. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- NOC

ZOSIA i ZDZISŁAW stoją naprzeciwko siebie, patrzą się na siebie zdenerwowani.

90. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- NOC

ZDZISŁAW zapala światło, na podłodze leży TOMEK. ZDZISŁAW obraca go, jest nieprzytomny, ma pianę na ustach.

ZOSIA przerażona zatyka sobie dłonią usta.

91. PL. PRZED BLOKIEM TOMKA- NOC

PIEŁĘGNIARZE wsuwają nosze z TOMKIEM do karetki Nyski.

ZDZISŁAW stoi zawstydzony wobec LUDZI, którzy obserwują.

ZOSIA zrozpaczona chce wejść do karetki i macha do ZDZISŁAWA.

PIEŁĘGNIARZ
Tylko jedna.

ZOSIA cofa się.

ZOSIA
Zdzisiu jedź, ja dojadę.

ZDZISŁAW nie chce, ale nie potrafi odmówić. Wsiada.

92. WN. KARETKA- NOC

OFF- słabnący puls TOMKA w aparaturze.

ZDZISŁAW patrzy na TOMKA. TOMEK leży pod kroplówką, na twarzy ma respirator.

93. WN. SALA ODDZIAŁU RATUNKOWEGO- NOC

OFF- dźwięki maszyny od tętna, od zaniku do normalności.

TOMEK leży na stole nieprzytomny, z rurką w ustach do płukania żołądka, z kroplówkami w rękach, otwiera oczy.

PIELEŃNIARZ
Mamy go!

TOMEK w szale podnosi się, wyrwa kroplówki, wyciąga rurkę z ust.

PIELEŃNIARZE łapią go, przyduszają do łóżka, zapinają na nim pasy, TOMEK wyje i szarpie się.

94. WN. KORYTARZ W SZPITALU NA SOLCU- NOC

ZDZISŁAW niespokojny stoi przy drzwiach i nasłuchuje. Drzwi otwierają się i wchodzi JANEK 55 lat, profesor.

JANEK
Mają go. Wchodził już w śmierć kliniczną.

ZDZISŁAW
A może nie trzeba go ratować?
Słuchaj, Janek, jesteś tu ważny-

JANEK
Zdzisiu-

ZDZISŁAW
On nie chciał żyć, znowu będzie
się męczył.

JANEK
Chodź, dam ci jakiś zastrzyk.

ZDZISŁAW
Nie, wszystko w porządku.

JANEK
On tylko stchórzył przed
życiem.

ZDZISŁAW
Właśnie uważam, że samobójstwo
to akt odwagi i męstwa. I jeśli
już się zdecydował-

JANEK
Bardzo cię przepraszam, ale
bredzisz. Po co wzywałeś
pogotowie?

ZDZISŁAW
No a milicja?

Na końcu korytarza idzie szybko ZOSIA.

**95. WN. PRAWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA/MAŁY PRZEDPOKÓJ/LEWY
BOCZNY POKÓJ- NOC**

STANISŁAWA ST siedzi na krześle i czesze się. Bardzo
długie siwe włosy zasłaniają jej twarz.

STANISŁAWA B OFF
Ratunku! Zdzisiu! Zosia!

STANISŁAWA ST zagarnia włosy za uszy i wychodzi.

OFF- ciche jęki STANISŁAWY B z pokoju.

STANISŁAWA ST staje przy lewym bocznym pokoju, nasłuchuje,

STANISŁAWA B OFF
Pali się!

puka, otwiera drzwi.

STANISŁAWA B leży na podłodze, płacze z bólu.

STANISŁAWA B
Pani, boli-

STANISŁAWA ST
Zosiu- !

96. WN. ŁAZIENKA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Piorąca pralka. W wannie pełno brudnej pościeli i pieluch.

97. WN. PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- pracująca pralka.

Wszędzie wiszą suszące się prześcieradła i pieluchy.

ZOSIA schylona zapala lampę kwarcową na statywie.

98. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ- DZIEŃ

OFF- pracująca pralka.

Cewnik podłączony do STANISŁAWY B na łóżku na środku pokoju. Basen, brudne ręczniki, miska z wodą i krwią, bandaże, waty.

ZDZISŁAW podnosi STANISŁAWĘ B. ZOSIA ją przewija.

STANISŁAWA B
A jak tam Paryż? Sprzedał coś?

ZDZISŁAW
Nic nie sprzedał. Wyśrubował
ceny i postukali się wszyscy w
głowę. On jakiś bankrut zupełny
jest teraz, boję się.

W drzwiach staje STANISŁAWA ST.

STANISŁAWA ST
Zosiu, coś mi na skórcie się
zrobiło, pali i swędzi całe.
Trzeba banieczki by postawiać.

ZOSIA

Mamo! Jak na chorą skórę bańki!
Ja nie będę stawiać. Już mi do
łóżka! Boże, co za rozpacz w
kratkę.

STANISŁAWA ST wychodzi.

ZOSIA

Rozpacz granatowa.

ZDZISŁAW

Nie ma chętnych do opieki za
żadne pieniądze. To tylko może
być w Polsce.

ZOSIA

Porobiły się straszne odleżyny-
koniec świata.

STANISŁAWA B

Boli-

ZOSIA

Mamo- ja wiem, że boli-

99. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Lato 86.

POV ZOSIA KAMERA- odsuwa się od firanki. Obserwuje
DMOCHOWSKIEGO, który wysiada z taksówki, idzie do bloku,
patrzy na okno ZDZISŁAWA i macha przyjaźnie. ZOSIA
odmachuje.

100. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW i DMOCHOWSKI siedzą przy stole, na którym leży
magnetofon z mikrofonem i dyktafon kasetowy. ZDZISŁAW
włącza nagrywanie. DMOCHOWSKI włącza nagrywanie dyktafonu.
Na stole leży włączona kamera, która pełni rolę „ukrytej
kamery ZDZISŁAWA”.

DMOCHOWSKI

Nagrywamy się?

ZDZISŁAW

Tak. To jest taśma druga.
Powiedz, jaka tam data jest.

DMOCHOWSKI

Dziś jest 19 lipca 1986 roku.
Bezpośredni, dalszy ciąg po
chwilowej przerwie na wyjście
do toalety. Zdzisław Beksiński
i Piotr Dmochowski. Słuchaj to
już, chyba, się troszeczkę
wywietrzyło. Zamknij to okno
może.

ZDZISŁAW

Może ja go tak zrobię, na
lekkie przymknięcie.

DMOCHOWSKI

Ale, boję się, że i tak będzie
hałas. Od czasu do czasu może
będziemy otwierać drzwi.
Włączymy wiatraki, i przez
chwilę się będzie wietrzyło.

ZDZISŁAW

Wiatrak można włączyć bez
obawy, bez zakłócania
mikrofonu. Trochę go tam
słyszeć, ale nie przeszkadza.
Natomiast on niczego nie da,
jak się-

DMOCHOWSKI

Jak otworzymy drzwi i puścimy
wiatrak, to wypchnie nam
powietrze w ciągu chwili.

ZDZISŁAW

Wiesz co, ja to już
wielokrotnie-

DMOCHOWSKI

Więc, ten twój erotyzm.
Zwłaszcza w tych twoich
rysunkach, wygląda na erotyzm
faceta, który ma straszne
potężne potrzeby seksualne, i
te skłonności
sadomasochistyczne. Który je

tłumi, wywala je w tych
rysunkach, tak często i tak
wiele, że to nie jest
przypadek, że to nie jest tylko
dlatego, że taka jest moda.

ZDZISŁAW

No to zgoda, ale zgoda z taką
interpretacją. Tylko, że-

DMOCHOWSKI śmieje się
Ona nie jest prawdziwa.

ZDZISŁAW

Nie jest prawdziwa, no.

101. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA/LEWY PRZEDPOKÓJ- DZIEŃ

ZOSIA ze szklanką przy ścianie podsłuchuje rozmowę.

DMOCHOWSKI OFF

Ale ty miałeś, na pewno, w
dzieciństwie jakieś rzeczy,
których się koszmarnie bałeś.
Albo się wstydzisz, albo byś je
chciał zamazać, albo
wykrzyczeć, żeby o nich
zapomnieć.

ZDZISŁAW OFF

To jest- Niewątpliwie, jakieś
tam rzeczy posiadam. Tylko nie
wszystkie, jakby mógłbym ująć w
słowa. Ale jeśli pomyślę o tym
czego się wstydzę. To raczej
się wstydzę tego, że nie
dorównuję. Ten nieustanny
wstyd, że zawsze się czułem
gorszy od otoczenia. Ale to by
się nie poddało takiej prostej
analizie. Podrywać nie umiałem-

DMOCHOWSKI OFF

A nie umiałeś ?

ZDZISŁAW OFF

Nie umiałem. Ja byłem noga. Ja
byłem pod tym względem, jakby
zakompleksiony, ale to nie

miało wpływu bezpośredniego,
ani pośredniego na to co
maluję. Znalazłem sobie łączkę,
na której ja jestem lepszy od
innych.

102. WN. LEWY BOCZNY PRZEDPOKÓJ- DZIEŃ

STANISŁAWA ST stoi, słucha i po kryjomu patrzy na ZOSIĘ ze
szklanką przy ścianie.

DMOCHOWSKI OFF

Jakie są te twoje obszary, o
których myślisz, że jesteś
gorszy?

ZDZISŁAW OFF

We wszystkim, po kolei. Ja
nawet czuję się gorszy od
malarzy rozmaitych. Ja już od
razu czuję wszystko, czego ja
nie potrafię. Teraz nie widzę
tego, w czym ja zapewne jestem
lepszy.

103. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

STANISŁAWA B leży na łóżku szpitalnym pod kroplówką,
podnosi głowę widzi cień STANISŁAWY ST na szybie drzwi i
nasłuchuje.

DMOCHOWSKI OFF

No to ty nie masz właściwie, ze
sobą żadnych konfliktów. Tylko
teraz byś chciał być lepszy niż
inni i z tym masz problemy.
Żadnych z dzieciństwa, z
otoczeniem-

104. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

TOMEK siedzi na podłodze podniecony. W rękę trzyma kasetę
magnetofonową w folii. Jest to album King Crimson „In the
Court of the Crimson King” (1969). Z czułością odwija
folię, wyciąga wkładkę, wacha. Na okładce jest namalowana
otwarta z przerażenia twarz. TOMEK dłonią zakrywa jej

usta. Wkłada kasetę do walkmana, wstaje, przyczepia go do paska przy spodniach, wkłada słuchawki i włącza.

ZDZISŁAW OFF

Proszę ja ciebie, ja miałem te konflikty, ale one nie są jakieś takie- no które by mnie- Wiesz ja mam zawsze układ homeo- jak to się nazywa- czekaj, czekaj-

OFF- DMOCHOWSKI się śmieje.

105. PL. BLOKOWISKO- DZIEŃ

TOMEK idzie w kierunku bloku ZDZISŁAWA i słucha walkmana. „Tańczy” i śpiewa bezgłośnie.

ZDZISŁAW OFF

Układ homeostatyczny, który mi natychmiast zapewnia szybką równowagę. To co brak memu synowi, bo on ma układ antyhomeostatyczny. Każda rzecz wywołuje lawinę.

106. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA/GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ. DZIEŃ

ZDZISŁAW i DMOCHOWSKI siedzą przy stole.

ZDZISŁAW

Ja bardzo szybko- nawet rzeczy przykre dla innych, ja bardzo szybko sobie wytłumaczę.

OFF- dźwięk szybko otwartych drzwi wejściowych i szybko zamkniętych.

ZDZISŁAW

O wilku mowa.

ZDZISŁAW wyłącza magnetofon. DMOCHOWSKI wyłącza dyktafon. Bierze kamerę, udaje że ją włącza.

DMOCHOWSKI wstaje, ZDZISŁAW otwiera sobie drzwi, w przedpokoju głównym TOMEK w bardzo dobrym humorze, ze słuchawkami na szyi. ZOSIA wychodzi z sypialni.

ZDZISŁAW OFF
Cześć.

TOMEK wystawia rękę w faszystowskim pozdrowieniu na widok DMOCHOWSKIEGO.

TOMEK
Bonjour monsieur Hitler!

DMOCHOWSKI
Dzień dobry.

ZOSIA
Co tam Tomeczku?

TOMEK
A nic. Nowe płyty ci ojciec przyniosłem i filmy.

TOMEK podnosi słuchawkę telefonu w przedpokoju, wykręca numer.

STANISŁAWA ST bardzo wolno przechodzi koło TOMKA w kierunku kuchni, TOMEK tężeje.

107. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

TOMEK je obiad na stojąco, ZOSIA siedzi przy stole.

ZOSIA
Tomek, poszedłbyś na chwilę do babci Beksińskiej.

TOMEK
Nie chcę, tam śmierdzi, że się zrzygam chyba.

ZOSIA
To jest jedyna mama twojego taty. Twoja ulubiona babcia jak byłeś mały. Z tobą wieszała klepsydry.

TOMEK
Chyba nie chcesz mi przez to powiedzieć, że dlatego ma nie śmierdzieć.

ZOSIA staje bliska płaczu przodem do okna.

ZOSIA

Bardzo źle mówisz. Ranisz nas
wszystkich i ani razu nie
pomyślisz o nas, że jest nam
trudno.

TOMEK się nie odzywa, zmywa talerz.

108. WN. KORYTARZ PRZED MIESZKANIEM ZDZISŁAWA- DZIEŃ

DMOCHOWSKI zatrzymuje się, ZDZISŁAW przymyka drzwi i staje
na korytarzu.

DMOCHOWSKI

Zdrowia i sił, geniuszu w nowym
roku. Mówię ci, Pompidou będzie
u twoich stóp.

ZDZISŁAW

Dziękuję. Nawzajem, Piotrze. Na
ogół nie wierzyłem w to, że ci
się uda, i nadal w to nie
wierzę.

DMOCHOWSKI

Dziękuję. Mam nadzieję, że się
przesłyszałem.

ZDZISŁAW

Nie będziesz chyba tego
wszystkiego pisał? Co? Znam
faceta, który tak dobrze
cytował swego idola, że wyszedł
z niego potwór. Nie będziesz
tego wszystkiego opowiadał
ludziom? Co?

DMOCHOWSKI

Jak to, nie będę opowiadał?
Wręcz odwrotnie, zapiszę
wszystko z detalami, i to zaraz
po powrocie do domu, żeby nie
uronić słówka.

ZDZISŁAW

Tak- oczywiście, tak- tylko-
nie chciałbym, żeby ludzie
wiedzieli, że nagrywam po cichu

ich rozmowy na magnetofon. Nie
mógłbyś pominąć tego szczegółu?

DMOCHOWSKI
Cześć!

ZDZISŁAW zrezygnowany
No cześć-

109. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

ZIMA 1988. STANISŁAWA B leży w łóżku z zamkniętymi oczami
i otwartymi ustami.

ZDZISŁAW przystawia lustreczko do ust STANISŁAWY B,
zaparowuje. ZOSIA też się nachyla.

ZDZISŁAW
Niestety.

ZOSIA
Jakie to przerażające. Ja bym
tak nie chciała.

ZDZISŁAW
Myślę, że to też nie było
marzeniem naszej Babki.

ZOSIA
Ja bym chciała pierwsza umrzeć
od ciebie. Bo ja myślę, że u
kobiet jest ciężiej, i mężczyźni
jakoś dają sobie radę.

ZDZISŁAW
No to co Zosiu, Hortex.
Poproszę o kryształowy pucharek
i srebrną łyżeczkę.

ZOSIA podaje ZDZISŁAWOWI z zatkanym nosem kryształowy
pucharek i srebrną łyżeczkę.

Wchodzi STANISŁAWA ST.

STANISŁAWA ST
Czy pani jeszcze nie umarła?

ZDZISŁAW
Tak jak żyje roślina.

STANISŁAWA ST
Taka dobra kobiecina z pani. W
imię Ojca i Syna-

STANISŁAWA ST robi znak krzyża i wychodzi.

ZOSIA płacze.

ZDZISŁAW
Co się stało?

ZOSIA
Zobaczyłam dziurę aż do kości-

110. PL. STACJA CPN- NOC

PISTOLET OD BENZYNY W DZIURZE SAMOCHODU-

ZOSIA siedzi zrezygnowana w samochodzie za kierownicą
srebrnej Toyoty i je ciastko.

CEPEENIARZ kończy tankowanie, ZDZISŁAW stoi bardzo
zmęczony, płaci, wsiada do samochodu. ZOSIA i ZDZISŁAW
patrzają się w szybę, po chwili odjeżdżają.

111. WN. POKÓJ / GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

27 MARCA 1988.

ZDZISŁAW kręci KAMERA- W lustrze widać ZDZISŁAWA, na
sztalugach obraz. ZEGAREK ELEKTRONICZNY nad sztalugami
11:40. TERMOMETR ELEKTRONICZNY 26°C. POTENCJOMETRY W
ODTWARZACZU CD. BAROMETR ŚCIENNY.

KAMERA przebija się przez pieluchy i prześcieradła suszące
się na sznurkach wzdłuż przedpokoju, ZDZISŁAWA ręka
otwiera drzwi do lewego bocznego pokoju.

112. WN. LEWY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW kręci KAMERA- STANISŁAWA B leży z otwartymi
ustami i oczami.

ZDZISŁAW
Dzień dobry. Czuję, że noc była
pracowita. Jak się dziś Dzidzia

miewa? Otwarła oczy- Rozwijamy się-

Zbliża KAMERĘ do jej ust.

ZDZISŁAW
Teraz poproszę o efekt pary.
Nie wierzę.

Sprawdza puls STANISŁAWIE B.

ZDZISŁAW
No, mamy amen.

Odkłada KAMERĘ, wzdycha i siada w fotelu.

ZDZISŁAW do Stanisławy B
Ale nas mama przetrzymała. 89
lat to świetny wynik, ale
niestety Babka Stankiewiczówna
finiszuje w pięknym stylu już w
wieku 90 lat, jak na razie.

ZDZISŁAW do Zosi
Zosiu! Beksińska umarła!

Wchodzi STANISŁAWA ST, za nią ZOSIA.

STANISŁAWA ST
Pani umarła?

STANISŁAWA ST i ZOSIA klękają- ZDZISŁAW je dyskretnie
filmuje.

113. PL. CENTRALNY CMENTARZ W SANOKU- DZIEŃ

30.03.1988, 13:00. Dużo LUDZI w słoneczny dzień przed
GROBOWCEM BEKSIŃSKICH.

Wsuwają trumnę do GROBOWCA, ZDZISŁAW kręci KAMERĄ- obok
ZOSI i TOMKA, GRZESIEK.

ZDZISŁAW robi zbliżenie na TOMKA i ZOSIĘ płaczących i
tulących się do siebie.

114. WN. SAMOLOT PLL LOT AN-24 DUNAJEC- DZIEN

2 LISTOPADA 1988, 10.20. TOMEK siedzi na fotelu, jest bardzo czujny, skupiony, rozgląda się jakby cały czas czegoś szukał. STEWARDESA rozdaje cukierki.

TOMEK
Mogę dwa?

STEWARDESA uśmiecha się, TOMEK bierze dwa cukierki, odwija i naraz wrzuca do buzi, gryzie.

TOMEK
Przepraszam, ile czasu zostało do lądowania?

STEWARDESA
10 minut.

TOMEK
I wszystko ok?

STEWARDESA
Okay.

TOMEK
To śmieszne, bo byłem wczoraj u swojego numerologa i wyliczył mi na kalkulatorze, że ten samolot się rozbije.

STEWARDESA śmieje się
Coś podobnego. I pan się nie bał?

TOMEK
Obliczył, że mi się nic nie stanie.

STEWARDESA rozbawiona
Nie szkoda panu pieniędzy na głupoty?

TOMEK
Ja lubię głupoty.

STEWARDESA odchodzi. TOMEK idzie do toalety, rozgląda się.

115. WN. TOALETA W SAMOLOCIE- DZIEŃ

TOMEK myje ręce i nasłuchuje w skupieniu.

116. WN. SAMOLOT PLL LOT AN-24 DUNAJEC- DZIEŃ

TOMEK wraca z toalety. STARSZEJ KOBIECIE przed fotelem TOMKA upada laska. TOMKA bardzo ten fakt pobudził.

TOMEK jak postać z kreskówki
Zaczyna się.

TOMEK wstaje i podnosi laskę.

STARSZA KOBIETA
Bóg zapłać chłopcze. Niech ci
Bóg w dzieciach wynagrodzi.

TOMEK mruczy do siebie niezadowolony, wraca na miejsce, zapina pas, jakby czekał na katastrofę.

OFF- przestaje pracować lewy silnik.

LUDZIE rozglądają się, ale nikt nic nie mówi.

OFF- rzezi prawy silnik.

Gwałtowne zniżanie się samolotu, TRZĘSIE.

OFF- CISZA JAK WE ŚNIE.

Podniecony TOMEK patrzy za okno- migają drzewa i pola i Zamek w Łańcucie, jak na filmie.

OFF- SILNE UDERZENIE.

TOMEK uderza ciałem w fotel przed sobą i leży jakby nieprzytomny. Kilka OSÓB wyleciało z foteli do przodu. DYM I OGIEŃ-

LUDZIE cisną się do wyrwy po ogonie, dwóch pokazuje legitymacje milicyjne, INNI cisną się do drzwi awaryjnych.

MILICJANT OFF
Zachować spokój!

TOMEK wstaje ZAKRWAWIONY na twarzy. Nie wie co się stało, nie wierzy że ma krew na rękach, że go boli, i ciśnie się z LUDŹMI. Otwierają się drzwi główne.

TOMEK potyka się o laskę, zauważa STARSZĄ KOBIETĘ przygniecioną fotelem. Próbuje usunąć przeszkodę, dusi się, kaszle, STARSZA KOBIETA stęka.

MILICJANT OFF
Szybko, zaraz benzyna
wybuchnie!

TOMEK
Tu jest przygnieciona
staruszka!

TOMEK chwilę się waha i wybiega z samolotu na ŁĄKĘ.

117. PL. ŁĄKA- DZIEŃ

OFF- WYBUCHY SAMOLOTU.

TOMEK idzie jak we mgle.

TOMEK
Straciłem znakomite kasety i
trzy unikatowe płyty
kompaktowe.

KOBIETA RANNA NA TWARZY
Proszę pana, jakie to ma teraz
znaczenie. Przecież my wszyscy
zdołaliśmy się uratować, my
żyjemy!

TOMEK
Tak, to prawda.

TOMEK patrzy w ogień-

118. WN. PRACOWNIA ZDZISŁAWA- NOC

14.09.1990, 21:03, ZDZISŁAW siedzi przy biurku, ZOSIA
KRĘCI KAMERĄ.

ZOSIA OFF
To jak stoisz to to widać
wtedy.

ZDZISŁAW szeptem
Proszę, mogę stanąć.

ZDZISŁAW staje w rogu naprzeciw sztalug.

ZOSIA OFF
Taki chudziutki jesteś
strasznie.

ZDZISŁAW
Mogę stanąć, ale szczupły nie
jestem.

ZOSIA OFF
I ty jak idziesz, widziałam jak
z samochodu szedłeś-

ZDZISŁAW
Bo ja mam jeszcze taki
łajzowaty krok.

ZOSIA OFF
Taki masz w tyłku jakiś taki-
jakbyś nie miał tyłka-

ZDZISŁAW
Strasznie tu gorąco- bo tu-

ZOSIA OFF
Spodnie jakby z ciebie-

ZDZISŁAW zdejmuje sweter z wzorem kolorowego rombu na
przodzie.

ZDZISŁAW
podgrzałem kaloryferem olejowym
i tu właściwie jest ciepło.

ZDZISŁAW układa włosy, przesuwając dłonią po ustach.

ZOSIA OFF
Ja sobie przejdę, tylko się
boję, że się gdzieś potknę. O
jakie biedactwo. Co tu robić.

ZDZISŁAW
Brzuch mam jaki miałem.

ZOSIA OFF
Skąd. Tak ci się zdaje.

ZDZISŁAW
A mogę zademonstrować właśnie
póki mam.

ZDZISŁAW rozpina koszulę, guzik w spodniach i rozporek.

ZDZISŁAW
Mój dren wspaniały.

ZOSIA OFF
I tak wygląda nasz brzuszek.

ZDZISŁAW zsuwa lekko spodnie.

ZOSIA OFF
Ty ludziom nie pokazuj
wszystkiego-

ZDZISŁAW
Nie pokazywać fiuta?

ZOSIA OFF
- przy tej okazji. O- ho- ho.

ZDZISŁAW
Najedź. Tam data jest
wkodowana, tak?

ZOSIA OFF
Mhm.

ZDZISŁAW
Najedź ładnie. Poczekaj przy
okazji wyciągnę ten dren, który
tu wisi.

ZDZISŁAW głośno wypuszcza powietrze, wyciąga wężyk ze
spodni.

Wężyk zwisa prosto. Zdzisław rozsuwa koszulę, widać bliznę
od środka brzucha po skosie w prawą stronę. Nad dolnym
końcem blizny wystaje z brzucha wężyk.

ZDZISŁAW zbiera palcami z brzucha jakiś włos i wypuszcza w
powietrze, pokazuje na dziurkę w brzuchu.

ZDZISŁAW
Tu był ten dren Penrosa, tu
niżej. A tu jest wszyty ten

dren Kera.

ZDZISŁAW podnosi wężyk w palcach.

ZOSIA OFF
Poszukiwany.

ZDZISŁAW
Niestety żałuję, że nikt mnie
nie sfilmował jak miałem
wątrobę na wierzchu to bym
naprawdę miał frajdę straszną.
Gdyby taki film nakręcono.

119. WN. STUDIO W RADIO- NOC

OFF- *ORGANY*, BURZA- *Pieter Nooten & Michael Brook „Several Times”*.

27.07.1991, 24:00. TOMEK ma długie włosy w kucyku i brodę. Rozbiera się jak na w-f. Pod spodniami dżinsowymi ma dresy, czarna koszulka Black Sabbath. Zakłada czarną pelerynę, zapala 2 świece na pulpicie. Wkłada wampirze zęby, gasi światło.

TOMEK pozuje przy konsolecie, ktoś robi mu zdjęcie z fleszem. TOMEK wyciąga zęby.

TOMEK do mikrofonu
W gorącą noc lśni lipcową,
mistyczny księżyc nad moją głową.
Dobry wieczór. Nasze dzisiejsze
nocne spotkanie będzie miało
dość wyjątkowy charakter.
Spróbuję opowiedzieć państwu
historię niezwykłą,
niesamowitą, z pogranicza jawy
i snu. Częściowo wymyśloną, a
częściowo prawdziwą. Historia,
która wypełni trzy godziny
naszego nocnego księżycowego
programu wydarzyła się więc
kiedyś dawno temu.

120. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

11.94, 18:24, ZDZISŁAW kręci KAMERĄ monitor komputera Macintosha stacjonarnego, który jest w trakcie konfiguracji dysku.

Wpada w furii ZOSIA z książką w rękę „Zmagania o Beksińskiego” Piotra Dmochowskiego.

ZOSIA
Przeczytałam tego
Dmochowskiego.

ZDZISŁAW odkłada KAMERĘ, ale nie wyłącza, ustawia jakby w kierunku ZOSI.

ZOSIA
Boże drogi. Co on ponawypisywał
o mnie, o tobie, babkach, nie
mówiąc o Tomku, ale też o
innych. Nie chcę go widzieć u
nas, nie chcę mieć jego
telefonów w domu, jego
pieniędzy. Nic. To trzeba
spalić.

ZOSIA rzuca książką.

ZDZISŁAW
Zdaje się, że to można kupić w
księgarniach.

ZOSIA
Co za paskudny człowiek, to
nawet nie człowiek już.

ZOSIA wychodzi z pokoju, ZDZISŁAW podnosi książkę z podłogi, chowa do szuflady, zagląda do umowy z DMOCHOWSKIM na biurku. Bierze ją do ręki i siada przed maszyną do pisania, pisze- Warszawa, 11.94, 18:24.

Wchodzi ZOSIA z zapalonym papierosem.

ZOSIA
Tylko nie pokazuj tego gówna
Tomkowi.

121. WN. PRAWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- bzyczenie chemicznego sedesu.

30.07.1995, 12:45.

POV ZDZISŁAW Z KAMERĄ- CHEMICZNY SEDES przy łóżku, słysząc stęknienie i jęk, włącza się MASZYNA- RURA drży od pompowania, jej drugi koniec znajduje się pod kocem śpiącej STANISŁAWY ST.

OFF- kucie ścian w toalecie.

122. WN. MAŁY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- kucie ścian w toalecie.

POV ZDZISŁAW Z KAMERĄ- w toalecie 2 ROBOTNICZY kuja ścianę, zdemontowana muszla.

123. WN. BALKON ZDZISŁAWA- DZIEŃ

OFF- kucie ścian w toalecie.

POV ZDZISŁAW Z KAMERĄ- parking, brak CZERWONEJ HONDY.

OFF- stęknienie ZDZISŁAWA.

POV ZDZISŁAW Z KAMERĄ- szybko opuszczona na podłogę, wyłączona.

124. WN. BALKON ZDZISŁAWA / POKÓJ ZDZISŁAWA / PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY- DZIEŃ

OFF- kucie ścian w toalecie.

ZDZISŁAW wsuwa spodnie, podnosi czarny plastikowy worek i zniesmaczony zawiązuje, stawia obok baniaczka z moczem. ZOSIA staje w drzwiach.

ZOSIA

No i jak ci Zdzisiu?

ZDZISŁAW z obrzydzeniem podnosi baniaczek i worki.

ZDZISŁAW

No łeb pęka, ja nie wiem jak
wytrzymam ten tydzień. Śmierdzi
proszę ja ciebie z wszystkich
pięter, a już ci, którzy
mieszkają pod nami, to chyba
gotują codziennie zdechłe
szczury.

ZDZISŁAW i ZOSIA przechodzą do przedpokoju. ZDZISŁAW
ubiera się do wyjścia.

ZDZISŁAW

Jestem w stanie kompletnego
stresu! Niesprawny sanitariat,
to chyba to, czego najbardziej
się zawsze obawiałem i czego
nie potrafię tolerować. A jak
jeszcze opróżnić sraczyk mamy?
Nie wiem jak tego dokonam,
koniec świata.

ZDZISŁAW wychodzi.

125. PL. ZIELONY PLAC PRZED BLOKIEM BEKSIŃSKIEGO- DZIEŃ

ZDZISŁAW idzie z baniaczkami i workami.

Prawie niewidocznie- FACET, lat 50, odchodzi od CZERWONEJ
HONDY.

ZDZISŁAWA niepokoi z daleka zbliżający się FACET, dochodzą
do siebie.

FACET

Przepraszam pana-

ZDZISŁAW

Tak?

FACET

Pan jest Zbigniew Beksiński,
ten malarz?

ZDZISŁAW

Niby tak.

FACET

Bo ja mam okna naprzeciwko pana
i ja na pana sobie przez
lornetkę patrzę, jak pan
maluje.

ZDZISŁAWA zamurowało.

126. WN. BALKON ZDZISŁAWA- DZIEŃ

JAN KWIACIARZ, 32 lata, szczupły z wąsem, pracuje przy
zabudowie okiennej balkonu.

ZDZISŁAW kręci KAMERA, ZOSIA przynosi piwo.

ZOSIA

Proszę pić, jest bardzo gorąco.

JAN

Dziękuję.

ZOSIA

A pan, panie Janie ma dzieci?

JAN

Amelkę, sześć lat.

ZOSIA

Amelka, jakie piękne imię.

JAN

I Oskara, 9 lat.

ZOSIA

Parka, to cudownie.

127. WN. SREBRNA TOYOTA- DZIEŃ

JESIEŃ 95.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- ZDZISŁAW siedzi z przodu, ZOSIA
kieruje.

Popołudnie zachmurzone, wszędzie błoto i kałuże. Jada
osiedlową uliczką.

Przed nimi przy ulicy stoi TOMEK z KAMERA w spuszczonej
lewej ręce. Ma brodę, czarny płaszcz i długie włosy w

kucyku schowanym pod płaszczem, czarny kapelusz.
Dojeżdżają do TOMKA.

128. PL. ZŁOMOWISKO SAMOCHODOWE- DZIEŃ

OFF- szczekanie psów.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- zgięta i zwisająca rejestracja
CZERWONEJ HONDY. CZERWONA HONDA jest zgnieciona od lewej
strony kierowcy i tylniego pasażera.

ZOSIA OFF
To on tak wygląda? O Matko
Boska.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- powoli i na zbliżeniu zniszczony
bok CZERWONEJ HONDY. ZOSIA wchodzi w kadr.

ZDZISŁAW OFF
Nie zasłaniaj.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- ZOSIA ucieka z kadru. TOMEK z
KAMERA, ale chwilowo nie kręci, dotyka siedzenia kierowcy.
ZOSIA też dotyka siedzenia kierowcy.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- TOMEK kuca i kręci od przodu.
ZDZISŁAW kręci od tyłu. Kręci prawą stronę. Z kadru ucieka
ZOSIA. TOMEK kręci prawą stronę.

ZDZISŁAW OFF
Tu z tej strony to się nawet
szyby zachowały. Nie no
zarzuciło go w bok.

TOMEK OFF
On się w ogóle prawą stroną nie
przewrócił.

ZDZISŁAW OFF
On został zarzucony w bok. Tak
jak ja mówiłem. I trzasnął
boki. Bo jakby ze stycznej
uderzył proszę ciebie to by
miał rysy. A on po prostu-

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- TOMEK wchodzi w kadr i pokazuje na
boczny lewy przód.

TOMEK

Tu jest podrapana cała maska
przecież z tej strony.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- zbliżenie na podrapany boczny lewy
przód.

ZOSIA OFF

Straszne.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- zbliżenie na drażek skrzyni
biegów.

ZDZISŁAW OFF

Nie wiem na jakim biegu jest
lewarek zostawiony.

ZOSIA OFF

Zostaw, zostaw.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- TOMEK zagląda przez szybę z
drugiej strony.

TOMEK

Co, co?

ZDZISŁAW OFF

Nie, nie dotknę niczego,
sfilmowałem tylko.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- zbliżenie na TOMKA kręcącego
samochód.

ZDZISŁAW OFF

No dobrze, już chyba obkręcone
wszystko.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERA- TOMEK zauważa że ZDZISŁAW go
kręci, ale nie przeszkadza mu to.

ZDZISŁAW robi KAMERA panoramę złomowiska.

129. WN. GABINET LEKARSKI- DZIEŃ

GRUDZIEŃ 1995. Przed zdjęciem rentgenowskim PROFESOR
JANEK, ZOSIA i ZDZISŁAW. Obok, oparty o lampę stoi
rozpakowany z papieru obraz ZDZISŁAWA.

JANEK

Zosiu z tymi plecami to
wszystko jednak w porządku, ale
przykro mi to mówić, zdjęcie
pokazuje wielkiego tętniaka
aorty zstępującej na obszarze
piersiowo brzuszny.

JANEK pokazuje wskaźnikiem na plamę na zdjęciu. ZOSIA
zastygła, a ZDZISŁAW wpatruje się w plamę.

JANEK OFF

Bez przeprowadzenia operacji
masz przed sobą trzy lata
życia. Operacja łączna aorty
piersiowo brzusznej nie jest
jeszcze przeprowadzana w
Polsce. Najlepsze wyniki ma
Houston, ale nawet tam
śmiertelność wynosi 15%, a
kolejne 15% paraliż dolnej
połowy ciała, nawet po udanej z
punktu widzenia kardiochirurgii
operacji.

130. WN. SREBRNA TOYOTA W RUCHU- NOC

ZOSIA paląca papierosa, otwarte okno, i ZDZISŁAW, jadą bez
celu po ulicach Warszawy.

ZDZISŁAW

Profesor Hertzl z Berlina zna
twoje bieżące rezonansy i chce
z ekipą przyjechać do Anina i
zrobić pokazową operację dla
polskich kardiochirurgów.

ZOSIA

Nie będę królikiem. Ja
panicznie boję się nie tyle
śmierci, ile paraliżu.
Poczekam na naturalny koniec.

131. PL. CMENTARZ W DYNOWIE- DZIEŃ

20.01.1996, 13:00. ZDZISŁAW kręci KAMERĄ nad grobem
STANISŁAWY ST, którą w trumnie spuszcza w dół.

TOMEK obcięty na bardzo krótko i ogolony na twarzy przytula ZOSIĘ, która głośno płacze.

132. PL. CMENTARZ W DYNOWIE- DZIEŃ

Zmierzch.

ZDZISŁAW z TOMKIEM stoją dalej od ZOSI, która sama przy grobie płacze w kuckach.

TOMEK
Może pójść do mamy?

ZDZISŁAW
Zostaw, niech się wypłacze.
Niezniszczalna była. 98 lat, to
jest dopiero wynik.

TOMEK
Zostało nas już tylko troje.
And then there were three- Jak
w Genesis po odejściu Hacketta.

ZDZISŁAW
Mnie się tam nigdzie nie
spiesz. Choć nie wydaje mi
się, żeby ktoś z nas zagroził
dla złota Stankiewiczowej.

TOMEK
No. Była mocna nie ma co.

133. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- NOC

OFF- przerażające dźwięki z filmu horroru.

LATO 1997.

TOMEK wali na maszynie do pisania tłumaczenie horroru-
puszcza dźwięk filmu nagrany na magnetofonie szpulowym ZK-
140 i porównuje z wydrukowanym tekstem oryginalnym z listą
dialogową.

MASZYNA przestaje pisać, TOMEK w tępej złości rozgląda się
po pokoju i zrzuca MASZYNE ze stołu.

Wyciąga z szafy stary model stacjonarny Macintosha i
wstawia na miejsce maszyny.

TOMEK
Nie dacie mi rady.

OFF- pukanie do drzwi.

134. WN. PRZEDPOKÓJ TOMKA / LEWY POKÓJ- NOC

TOMEK wściekły, że ktoś mu przerywa, otwiera drzwi, a tam stoi PATRYCJA, największa miłość TOMKA, ma teraz 29 lat.

PATRYCJA
Forever and ever. Poznajesz?

TOMEK
Major Amasova?

PATRYCJA
Ciepło.

TOMEK
Kobieta Wąż w mojej Krypcie.

PATRYCJA uśmiecha się słodko, pokazuje ząbki.

Wciąga ją za rękę do lewego pokoju. Włącza na CD Camel „Pressure Points”.

TOMEK
Wiedziałem, że wrócisz. 11 lat-
jesteś jeszcze piękniejsza-

TOMEK płacze, PATRYCJA tuli się do TOMKA i zlizuje mu łzy.

135. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

OFF- Camel „Pressure Points”.

ZOSIA z wyciągniętym pilotem w ręku ogląda na wideo program Kaszpirowskiego. Czasem obraz Wideo śnieży.

136. PL. LEWY POKÓJ TOMKA- NOC

OFF- cd. muzyka Camel.

Palą się świece, róża we flakonie, butelka otwartego wina, kieliszki z czerwonym wypitym do połowy winem.

TOMEK nagi tańczy wolniaka z PATRYCJĄ ubraną tylko w czarne pończochy, w butach na obcasie i z zapalonym papierosem w ręku.

137. PL. STARY ANGIELSKI PARK- DZIEŃ

OFF- cd. muzyka Camel.

TOMEK klęka przed wężowymi kozakami PATRYCJI. TOMEK wyciąga pierścionez z różą i węzem.

TOMEK
Nie mam już skorupy. Odarłaś
mnie z niej. Oddaję ci to co ze
mnie zostało. Wystarczy ci
tyle?

PATRYCJA
Tak.

PATRYCJA pozwala założyć sobie pierścionez i całuje TOMKA w usta.

TOMEK
To znaczy, że wyjdiesz za mnie
za mąż, tak po prostu?

PATRYCJA
Tak.

138. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

OFF- cd. muzyka Camel.

ZOSIA w szlafroku stoi przy LUSTRZE, poprawia pasek, przegląda się, układa włosy, odwraca się, stoi ZDZISŁAW z KAMERĄ i ją filmuje. ZOSIA chce się uśmiechnąć, ale nie ma na to siły.

139. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ / POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

TOMEK zadowolony po cichu wchodzi do mieszkania.

W przedpokoju wszystko zasłonięte folią, gazety na podłodze posklejane brązową taśmą, wzdłuż ścian stoją zagruntowane na czarno płyty pilśniowe, słyszy śmiechy w

pokoju, zagląda do pokoju, też wszystko w folii, gazetach na podłodze, stoją na podłodze oparte o meble płyty pilśniowe.

TOMEK zagląda do pokoju. W pokoju roześmiani ZOSIA, ZDZISŁAW i GRZESIEK, każdy ma KAMERĘ WIDEO i się nawzajem filmują. Nie widzą TOMKA.

TOMEK

Nawet u siebie w domu, ktoś
zajmuje moje miejsce-

ZOSIA

Tomuś? Grzesiek przychodzi do
nas już tyle lat, że jest jak
twój brat.

GRZESIEK

Tomek, daj spokój-

ZOSIA

Tomeczku kochany-

TOMEK

Zamknij się!

ZDZISŁAW

Wynoś się z tego domu, jak się
nie umiesz zachować, mama jest
umierająca, no już wynoś się-

TOMEK

Jak umierająca?

ZOSIA

Przestańcie-

ZDZISŁAW

Tak- !

TOMEK wychodzi ze łzami z mieszkania. ZDZISŁAW wchodzi do Przedpokoju Głównego, wyciąga z szafy torbę i ubiera się.

140. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- NOC

ZDZISŁAW zdenerwowany ściska rączkę od torby.

141. WN. KORYTARZ PRZED DRZWIAMI TOMKA- NOC

ZDZISŁAW stoi z torbą pod drzwiami, dzwoni. Otwiera zapłakany TOMEK. ZDZISŁAW daje torbę TOMKOWI.

ZDZISŁAW
Chciałem ci to dzisiaj dać. 11
lat mi służyła, mam nadzieję,
że chwilę jeszcze pociągnie.

TOMEK
Ta sekretarka mi się bardziej
podoba od twojej nowej. Dzięki
ojciec.

ZDZISŁAW
U mamy jest jakiś tętniak, co
może w każdej chwili wybuchnąć,
kwestia roku.

TOMEK
Tego się nie leczy?

ZDZISŁAW
Nie. Obiecaj, że nic sobie nie zrobisz
dopóki matka jest z nami.

TOMEK
Okay.

TOMEK płacze i zamyka powoli drzwi.

142. WN. PRZEDPOKÓJ TOMKA- NOC

WRZESIEŃ 1997, 20:00, TOMEK na kolanach płacze przed
PATRYCJĄ z zapalonym papierosem.

PATRYCJA
Przestań tak obleśnie płakać.

TOMEK
Ja się zabiję-

PATRYCJA
Tak możesz straszyć swoich
starych. Mnie to już nie
bierze.

TOMEK
Dlaczego? Dlaczego?

PATRYCJA
Co dlaczego?

TOMEK
Nie możesz być ze mną-

PATRYCJA
Dawałeś za dużo.

TOMEK
Pokochaj się ze mną ostatni
raz, proszę-

PATRYCJA
Nie bądź żałosny. I jeszcze
jedno- pisanie recenzji i
subiektywne opowiadanie o
muzyce to ekshibicjonizm i
onanizm, a na pewno nie
prawdziwe zawodowstwo. I nie
wydzwaniam do mnie. Pa.

PATRYCJA wychodzi i zamyka spokojnie drzwi.

143. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- NOC

OFF- słabe dźwięki ulicy.

ZDZISŁAW nie śpi. Nasłuchuje. Okna otwarte na oścież.
Wstaje ze swojego tapczanu, podchodzi cicho do tapczanu
ZOSI. Nasłuchuje. Słyszy, że ZOSIA oddycha. ZDZISŁAW
wzdycha uspokojony. Jest bez okularów, mruży oczy jak
kret. Wraca do swojego łóżka i nasłuchuje.

144. WN. LEWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

TOMEK w pidżamie włącza wiadomości w automatycznej
sekretarce, automat wydaje dziwne dźwięki, GŁOS PATRYCJI
WOLNY PRZESTEROWANY.

PATRYCJA OFF
Tęsknię za tobą, kocham cię,
pozwól mi wrócić-

Ostatnie słowa są już na ostrym przyspieszeniu, wciąga taśmę. TOMEK wyciąga zharmonizowaną taśmę, rzuca sekretarką o podłogę, która rozsypuje się doszczętnie.

145. WN. ŁAZIENKA ZDZISŁAWA- NOC

Lato 98'. ZOSIA i ZDZISŁAW stoją przy pralce. ZOSIA zapisuje na kartce.

ZOSIA
Tu wsypujesz proszek.

ZOSIA wsypuje do pojemnika w pralce proszek.

ZOSIA
Zdzisek, a powiedz ty mi taką rzecz, bo chodzi mi to po głowie od paru dni, nie daje spokoju, z kim ja będę leżała w grobowcu?

ZDZISŁAW
No- z Beksińskimi, z dziadkiem i babką, ojcem, matką, no i jeszcze tam jest jakaś mała trumienka. Ale po co tym zaprzatasz głowę?

ZOSIA
Nigdy nie mówiłeś że dziecko?

ZDZISŁAW
Oj Zosiu- czy to takie ważne- ? nie wiadomo czy to dziecko, trumna jest mała.

ZOSIA
Tu wlewasz płynu. Wolałabym wiedzieć z kim leżę.

ZOSIA wlewa płyn do pojemnika w pralce.

ZDZISŁAW
To są jakieś trudne sprawy, trzeba by szukać, a nie wiadomo czy by coś z tego było.

ZOSIA
Zamykamy. Ustawiamy. I start.

OFF- pracująca pralka.

ZDZISŁAW

Dlatego dziadek nie dał
tabliczki na GROBOWCU, jest
GROBOWIEC RODZINY BEKSIŃSKICH i
tak zostało, i niech tak
zostanie. Ja w ogóle to bym dał
napis- TU LEŻĄ BEKSIŃSCY,
POCAŁUJCIE ICH WSZYSTKICH W
DUPE.

ZOSIA bierze kartkę z zapiskami i przykłada do ściany nad
pralką.

ZDZISŁAW

Trochę wyżej.

ZDZISŁAW ucina kawałki taśmy klejącej i ZOSIA przykleja do
kartki i ściany.

ZOSIA

To ja bym chciała leżeć przy
tej trumience.

ZDZISŁAW

Zosiu, ale ona leży w dolnej
części, ty będziesz leżała na
górze obok starej Beksińskiej.

ZOSIA

To ja sobie pomyślę, że ta mała
trumienka, to naszej córeczki.

ZDZISŁAW

No to teraz dałaś. Kochanie, to
była jakaś jajecznicza jeszcze.

ZOSIA

Ja sobie tak będę myślała,
choć to chcę mieć.

146. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

22.09.1998, 07:00

Dzwoni budzik, ZDZISŁAW i ZOSIA budzą się.

147. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW mierzy ciśnienie przy stole. Jest w normie.
Zapisuje w kalendarzyku. Bierze kamerę.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERĄ- zbliżenie na monitor komputera-
strona z dziennika ZDZISŁAWA- „DZIENNIKI GOEBBELSA-
22.09.1998, 07:00, wyż, bardzo ładna pogoda- zbliżenie na
ekran telewizora, w którym jest strona z telegazety KURS
WALUT”.

OFF- HUK- TRZASKANIE DRZWIAMI W KUCHNI.

ZDZISŁAW odkłada kamerę i wybiega.

ZDZISŁAW biegnie do kuchni, nie może otworzyć drzwi,
powoli pcha, OTWIERA, na podłodze leży ZOSIA, obok

przewrócony taboret, i ma drgawki śmiertelne, z kącika ust
płyynie krew, ZDZISŁAW łapie ją za rękę, ZOSIA podnosi
głowę.

ZOSIA ma otwarte oczy, jeszcze lekko oddycha, ale już
nieprzytomna z kawałkiem kanapki w ustach.

ZDZISŁAW
Żegnaj Zosiu-

Zamykają się oczy ZOSI.

148. WN. POKÓJ / KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW w pokoju dzwoni telefonem stacjonarnym.

ZDZISŁAW
Mama nie żyje.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERĄ- bierze KAMERĘ, włącza datę i
godzinę- 22.09.1998, 7:03.

POV ZDZISŁAWA Z KAMERĄ- wchodzi do kuchni, filmuje ZOSIĘ.

ZDZISŁAW CICHY płacze-

odkłada KAMERĘ i siada na krześle naprzeciwko ZOSI.

Wchodzi TOMEK, ZDZISŁAW wyciera oczy.

TOMEK
Zadzwońiłeś na pogotowie?

ZDZISŁAW
Niepotrzebne.

TOMEK
Co my teraz zrobimy? Co my
teraz zrobimy? Mamusiu-

TOMEK na kolanach, obejmuje ZOSIĘ, płacze, całuje.

Podchodzi do ZDZISŁAWA, chce go przytulić, ZDZISŁAW
wycofuje się, TOMEK patrzy na ZDZISŁAWA i bierze ZOSIĘ na
ręce.

149. PL. CENTRALNY CMENTARZ W SANOKU- DZIEŃ

30.09.1998, 13:24, zachmurzone niebo, chłodno, dość dużo
LUDZI. ZDZISŁAW stoi przy otwartym GROBOWCU z wstawioną do
połowy trumną i przemawia, obok TOMEK, dalej widać
GRZEŚKA.

ZDZISŁAW
Byliśmy małżeństwem przez
prawie 50 lat, więc powiem to
co wiem na pewno. Zosia była
bardzo pracowitą, mądrą, i
piękną kobietą. Zawsze dbała o
to żeby być dobrą córką,
siostrą, żoną, synową,
szwagierką, przyjaciółką,
matką,

TOMEK jest zły, że jest wymieniony tak późno, ale nie
okazuje tego.

ZDZISŁAW
dobrym człowiekiem. I to jej
się udało.

150. PL. CENTRALNY CMENTARZ W SANOKU- DZIEŃ

ZDZISŁAW i TOMEK sami przed GROBOWCEM.

ZDZISŁAW
Tomek-

ZDZISŁAW wyciąga ręce do TOMKA, żeby go przytulić, TOMEK odwraca się i odchodzi.

151. WN. PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW wchodzi do mieszkania, zapala światło w przedpokoju, stawia torbę podróżną na podłodze. Podnosi głowę i patrzy na przedpokój z jakimś nagłym olśnieniem. Jakby zobaczył go pierwszy raz. Zapala światło w kuchni, patrzy w kuchnię. Zapala światło w sypialni, patrzy w sypialnię. Zapala światło w swoim pokoju, włącza komputer- głośny szum komputera. Patrzy w pokój. Odwraca się i patrzy na przedpokój bardzo zaciekawiony.

152. WN. KORYTARZ PRZED MIESZKANIEM ZDZISŁAWA- DZIEŃ

STYCZEŃ 99'.

JAN z OSKAREM, synem, 13 lat, budują z dużych cegieł łącznik zewnętrzny obejmujący stare mieszkanie ZDZISŁAWA i kawalerkę- drzwi po prawej stronie mieszkania ZDZISŁAWA.

ZDZISŁAW fotografuje drzwi do kawalerki. Nowe, drewniane, bez judasza i numeru na drzwiach.

ZDZISŁAW fotografuje drzwi starego mieszkania, stare, z judaszem, wyraźnie widać numer 314.

Drzwi do łącznika są bez judasza i też mają numer 314.

ZDZISŁAW zbiera się w sobie, żeby coś powiedzieć.

ZDZISŁAW
Panie Janie, a jakby tu z lewej
strony drzwi zrobić takie
miejsce słabsze, gdyby w razie
nie można było wejść czy wyjść
z mieszkania? Dopłacę
oczywiście.

JAN
To zrobimy tu takie koło z
małej cegły.

153. WN. PRACOWNIA KOMPUTEROWA- DZIEŃ

Środa, 12 maja 1999. Godz.: 8:47.

Obok monitora na półce stoi zdjęcie w ramce, na którym jest STANISŁAWA B, ZOSIA i TOMEK na werandzie domu w Sanoku w latach 60tych.

ZDZISŁAW pisze bardzo szybko na komputerze-

„Drogi Piotrze! Chciałbym ci zaproponować wypalenie fajki pokoju i skreślenie przeszłości, co zrobiłbym chyba już dawniej, ale Zosia nie mogła ci wybaczyć, że w książce opisałeś w kilku miejscach naszą rodzinę, a głównie chodziło jej o Tomka. Tomek też nadal nie jest, mówiąc najdelikatniej, twoim entuzjastą, ale książki chyba nie czytał, bo go ona nie interesowała.”

ZDZISŁAW poprawia literówki.

154. WN. STUDIO TELEWIZYJNE RTL7- DZIEŃ

20 MAJA 1999. PROGRAM WIECZÓR Z WAMPIREM- TOMEK siedzi na kanapie w czarnych spodniach od dresu, buty sznurowane za kostkę, biała koszulka „Tom & Jerry”, obok leży peleryna Draculi.

TOMEK

Ja jestem przyzwyczajony do pewnego porządku, nie tylko porządku wokół siebie, ale w ogóle pewnego porządku dnia, jeżeli ktoś mi to wszystko zakłóca, to ja w tym momencie rzeczywiście staję się nerwowy i nie bardzo potrafię funkcjonować.

WOJCIECH JAGIELSKI OFF

No to jak se teraz będziesz dawał radę z- z- chyba Ewą, tak?

TOMEK śmieje się

Zobaczmy! Zobaczmy! Ewa jest Nadkobietą, więc-

JAGIELSKI OFF

Nadkobietą?! A czym to się objawia?

TOMEK

Nadkobieta to jest taka
kobieta, która może ze mną
wytrzymać.

JAGIELSKI OFF

Mhm-

TOMEK

I vice versa.

155. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC.

ZDZISŁAW w krótkich szortach ogląda w telewizji „WIECZÓR Z
WAMPIREM”.

JAGIELSKI OFF

Przeszły ci już te ataki?

TOMEK OFF

Ależ oczywiście, że tak, w
końcu-

ZDZISŁAW się uśmiecha ironicznie.

JAGIELSKI OFF

W końcu po prostu wyrosłeś z
tego tak?

TOMEK OFF

Można to tak nazwać, a poza tym
ostatnio chyba przez wiele,
wiele lat nie miałem takiego
stanu, takiego bólu wywołanego
przez rzeczywistość, żebym
chciał z tej rzeczywistości
uciec. Ja z tej rzeczywistości
uciekam codziennie w jakiś film
i dzięki temu to kompensuję,
chyba.

156. WN. PRAWY POKÓJ TOMKA- NOC

JESIEŃ 99.

EWA 30 lat, z bardzo dużymi piersiami i włosami
wyprostowanymi, pofarbowanymi na czarno, w stroju jak
Catherine Deneuve w początkowych scenach filmu „The

Hunger" (1983) reż. Tony Scott, pali papierosa i stoi przed KAMERĄ NA STATYWIE.

TOMEK w czarnym skórzanym stroju i masce POKRAKI z „Pulp Fiction”, na obroży i łańcuchu stoi przed EWA.

EWA
Zrób to sam.

TOMEK rozpina zamek przy ustach w masce.

EWA
Proszę, chcę popatrzeć.

TOMEK
Mam walić konia w rocznicę
naszego spotkania?

EWA
Pobaw się dziś ze mną inaczej.

TOMEK
Przecież się bawimy. Chyba
oszalałaś. Nie po to jestem z
tobą, żeby się samemu
zadowalać.

TOMEK staje przed kolekcją filmów wideo.

TOMEK
Już mi się odechciało.

TOMEK ściąga maskę POKRAKI.

TOMEK
Muszę obejrzeć film.

EWA
Przepraszam. No chodź, nie bądź
obrażalski-

EWA chce objąć TOMKA i niechcący strąca z półki oryginalną kasetę wideo „Lost Highway”, która rozwala się. TOMEK podnosi fragmenty pudełka, rzuca nimi o podłogę, rzuca tym co mu wpadnie w ręce, EWA ucieka na balkon.

TOMEK
Rzucam cię na pożarcie rekinom!
To ty mnie zdradziłaś! Miałaś
dostęp do wszystkich

informacji! Teraz za to
zapłacisz!

EWA
Tomek, przepraszam, nie
chciałam-

TOMEK
Zabiję cię-

TOMEK podnosi telewizor, wrywają się kable, idzie z nim w
stronę balkonu.

TOMEK
Teraz wasza kolej przekonać
się, jak to miło rozbijać sobie
serce o mur.

TOMEK wyrzuca telewizor przez szyby w oknie, tłucze
wszystko co ma pod ręką, EWA kuli się, płacze, wybiega z
balkonu, zabiera swoje rzeczy do torby i w krzyku wybiega
z mieszkania.

157. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Na stole duża torba MCDONALD'S. ZDZISŁAW wyciąga 2
hamburgery, przysuwa torbę do JANA.

ZDZISŁAW
No, panie Janie, koniec
remontu.

JAN
Też się cieszę.

JAN bierze torbę i idzie do wyjścia.

ZDZISŁAW
Ale proszę, panie Janie,
zapraszam państwa do kuchni.

JAN
Nie, dziękuję, nie będziemy
przeszkadzać.

ZDZISŁAW
Ale nie przeszkadzacie państwo-

JAN uśmiecha się i wychodzi. ZDZISŁAW szybko wyciąga pikantne udko i szybko je.

158. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Pod ścianami siedzą JAN, MARIA, lat 42, żona JANA, OSKAR, 13 lat, i AMELIA, lat 10, córka JANA. Jedzą hamburgery i piją z jednej butelki Pepsi.

159. WN. LEWY POKÓJ / PRZEDPOKÓJ TOMKA- NOC

TOMEK łysy i bez brwi w koszulce z Adolfem Hitlerem i napisem „Hitler European Tour 1939- 1945” odsłuchuje taśmę na magnetofonie szpulowym.

ZDZISŁAW OFF

Nie w dziecku, tylko w córce.
Bo ja sobie życzę córki.
Zastrzegam- jeżeli syn, to ja
będę miał do Pana Boga poważne
pretensje. I tak już teraz z
panem Bogiem nie kłaniamy się
sobie na ulicy i w ogóle mamy-

TOMEK przewija.

ZDZISŁAW OFF

Ja nie twierdzę, że nie będę
kochał. Może kochać będę, może
uczucia ojcowskie powstaną, ale
brzydzić się będę na pewno. Z
całą pewnością.

TOMEK przewija.

ZDZISŁAW OFF

Zosia ogląda jakiś podręcznik
dla młodych matek. Same zdjęcia
jakieś, „paskudztwa”, same
dupska powypinane, obsrane ze
wszystkich stron. W każdym
razie nie dla mnie. Ja się z
góry zastrzegam- dziecka
przewijać nie będę, ja się w
ogóle na to świństwo patrzeć
nie chcę, wachać gówna nie
będę. Ja bym się zaraz zrzygał.
To się zastrzegam z góry.

TOMEK bierze mikrofon i nagrywa na kasetę. Płacze.

TOMEK
Przesłuchałem twoje taśmy z
roku 58. Nie zniszczyłeś ich,
więc się ich nie wstydzisz.

PUKANIE do drzwi, TOMEK wyłącza nagrywanie i zagląda przez
judasza- zakryta dziurka, z radością otwiera drzwi-

Na korytarzu stoi MEŹCZYŻNA WAMPIR, lat 47.

MEŹCZYŻNA WAMPIR
Oto jestem, Mistrzu!

TOMEK
Sorry, ale potwornie cuchniesz
petami!

Zamyka drzwi z hukiem.

160. WN. KUCHNIA ZDZISŁAWA- NOC

ZIMA 99.

ZDZISŁAW i TOMEK jedzą „chińczyka” na wynos, ZDZISŁAW co
chwilę dopieprza danie, dolewają sobie ostre sosy z
pojemniczków jednorazowych, piją z plastikowych
jednorazówek Pepsi, jedzą bardzo szybko jak na wyścigi,
sapią, bardzo są zadowoleni. TOMEK je patyczkami, ZDZISŁAW
plastikowymi sztućcami jednorazowymi.

ZDZISŁAW
Ty już jesz normalnie jak
Chińczyk.

TOMEK
Mhmm-

ZDZISŁAW
Jestem stary. Opiekuj się mną.

TOMEK
Mam cię przewijać?

ZDZISŁAW
Tylko mi napisz testament, żeby
nie robić kłopotu.

TOMEK kładzie przed ZDZISŁAWEM KASETĘ MAGNETOFONOWĄ.

TOMEK

Dobrze. Ale ja nie mam do
ciebie żadnego żalu, znam cię
przecież, ale dobre. Wygrałem!

TOMEK pierwszy zjada, wyrzuca pojemnik „chińczyka” do
kosza i wychodzi.

161. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA / BALKON- NOC

ZDZISŁAW wkłada KASETĘ MAGNETOFONOWĄ do magnetofonu,
włącza.

TOMEK OFF

Przesłuchałem twoje taśmy-

ZDZISŁAW wyłącza, wyciąga KASETĘ i wychodzi na balkon,
wyciąga taśmę z KASETY i wrzuca do metalowego wiadra,
wlewa rozpuszczalnik i podpala.

162. WN. STUDIO PROGRAMU 3 POLSKIEGO RADIA- NOC

*OFF- Medley (Laszlo, As Time Goes By)- Warner Bros. Studio
Orchestra- temat z filmu „Casablanca”.*

11.12.1999, 24:00, TOMEK w koszulce „Interview With The
Vampire”, w jasnym studiu mówi do mikrofonu.

TOMEK

Wskazówki nieubłagane
odmierzają czas. Do umownego
końca stulecia i tysiąclecia
pozostały niespełna trzy
tygodnie. Za dwa tygodnie mamy
święta. A za trzy tygodnie
będzie już rok dwutysięczny.
Czy zdają sobie Państwo sprawę
z tego, że dziś spotykamy się
po raz ostatni w latach
dziewięćdziesiątych XX
stulecia? I w ogóle może to być
nasze ostatnie spotkanie, nie
wiadomo co się wydarzy.

163. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

24.12.1999, 14:00, TOMEK siedzi przy stole i kreśli flamastrami w Tele Tygodniu i popija Pepsi. Obraz na sztalugach jest zasłonięty. ZDZISŁAW siedzi przy komputerze i zjada bardzo szybko kolejne krówki.

TOMEK

Niebieskim zaznaczam filmy,
które masz mi nagrać, a
czerwonym dla ciebie. Boże, jak
ja nienawidzę świat, bo niby
puszczają dobre filmy, ale
kurwa muszą obok loga nasrać
jakąś choinkę albo bombkę-

ZDZISŁAW

Albo bałwana.

TOMEK

Albo aniołka.

Śmieją się.

ZDZISŁAW

Co sobie kupiłeś na gwiazdkę?

TOMEK

W sumie nic. Mam ją w dupie.

ZDZISŁAW

Ja sobie kupiłem aparat, ale
dostanę go chyba dopiero na
Trzech Króli.

TOMEK

Dobra lecę.

ZDZISŁAW

Co będziesz robił?

TOMEK

Odsypiał tłumaczenia. A ty?

ZDZISŁAW

Obejrzę świńskie filmy, zjem 2
kilo krówek i pójdę spać.

TOMEK

Panama. Wszystkiego niedobrego.

ZDZISŁAW
Nawzajem. Cześć.

TOMEK
Cześć.

Przez moment spojrzeli sobie w oczy, ale zawstydzili się tego.

164. WN. ŁĄCZNIK- DZIEŃ

ZDZISŁAW wsuwa do niszczarki jakieś stare listy pisane na maszynie.

165. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW przed KOMPUTEREM, robi grafikę komputerową- kolaż ze zdjęcia GRZEŚKA.

Dzwoni TELEFON STACJONARNY, ZDZISŁAW odbiera.

ZDZISŁAW
Słucham, Zdzisław Beksiński.
-
Pewnie śpi, ostatnio dużo
pracuje po nocach. Widziałem
się z nim po obiedzie, raczej
był w dobrym nastroju.
-
Dobrze, pójdę. Trzymaj się
Anja.
-
Dziękuję. Wesołych świąt. Do
usłyszenia.

ZDZISŁAW odkłada słuchawkę i zastanawia się.

166. WN. PRZEDPOKÓJ GŁÓWNY ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW ubrany do wyjścia włącza alarm i zamyka drzwi do mieszkania.

167. PL. BLOKOWISKO- NOC

Pada śnieg, ZDZISŁAW idzie bardzo wolno przez podwórko w kierunku bloku TOMKA. Ociaga się, zatrzymuje się, ogląda

się NA SWOJE OKNA, ale decyduje się iść. Przechodzi przez przejście pod blokiem TOMKA. Skręca w prawo i patrzy na balkon i okna TOMKA.

168. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- NOC

ZDZISŁAW waha się. Naciska przycisk 10. Winda rusza.

169. WN. KORYTARZ PRZED DRZWIAMI TOMKA- NOC

ZDZISŁAW stoi przed drzwiami TOMKA. Puka. Czeka. Dzwoni. Słysząc dzwonek. Odczekuje chwilę i odchodzi.

170. WN. ŁAZIENKA ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW w piżamie stoi przed umywalką, przed nim leżą różnej wielkości golarki z napisami- TWARZ, NOS, USZY, PIERSI, PACHY, NOGI.

171. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ- DZIEŃ

25.12.1999. ZDZISŁAW wstaje z łóżka w piżamie, zakłada okulary, kapcie i wychodzi.

172. WN. SYPIALNIA ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZDZISŁAW wchodzi do pokoju. Włącza komputer i waha się czy włączyć AUTOMATYCZNĄ SEKRETARKE, włącza- brak wiadomości.

Podchodzi do barometru, termometru. Siada i mierzy sobie ciśnienie. DZWONI TELEFON. Nie chce odebrać, głośno wzdycha i odbiera.

173. WN. WINDA W BLOKU TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW jedzie windą. W rękę ściska klucz do drzwi TOMKA.

174. WN. KORYTARZ PRZED DRZWIAMI TOMKA- DZIEŃ

ZDZISŁAW podchodzi bardzo wolno do drzwi TOMKA. STOI I SIĘ WAHA. Otwiera je kluczem.

175. WN. PRZEDPOKÓJ / PRAWY POKÓJ TOMKA- DZIEŃ

OFF- szum telewizora.

ZDZISŁAW wchodzi powoli do Przedpokoju- zamknięte drzwi do Prawego Pokoju, otwiera drzwi- Telewizor śnieży, z magnetowidu wystaje kaseta „The Reptile”, na wersalce leży TOMEK.

ZDZISŁAW sprawdza mu puls- TOMEK nie żyje.

ZDZISŁAW
Gratuluje.

Wzdycha i siada w fotelu.

176. WN. LEWY BOCZNY POKÓJ ZDZISŁAWA- DZIEŃ

Wiosna 2004. ZDZISŁAW leży na łóżku z nogami pod kątem prostym na paru poduchach z foteli. Jedną rękę trzyma pod koszulką i masuje sobie pierś. Zamknięte okna, bo działa klimatyzacja.

ZDZISŁAW OFF
To co sobie wyobrażam i co mnie
niesłychanie angażuje, dzieje
się w jakiejś urojonej meta
rzeczywistości. Potrzebą
wewnętrzną jest chęć bycia
poniżonym, maltretowanym i
zamordowanym, ale osobiście i
na jawie wcale za tym nie
przepadam.

177. WN. GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ- DZIEŃ

LATO 2004. ZDZISŁAW podnosi słuchawkę DOMOFONU.

JAN OFF
Kwiaciarz.

ZDZISŁAW OFF
Poza tym bardzo mocne
poczucie komizmu i obawa
śmieszności, nie pozwoliłyby mi
na zrealizowanie moich marzeń.

ZDZISŁAW wciska przycisk DOMOFONU. Włącza monitor od kamery i halogen przed łącznikiem.

DMOCHOWSKI OFF
Nagrywasz?

ZDZISŁAW OFF
Oczywiście, i tobie też bym radził. Może wtedy usłyszałbyś, jak często mi przerywasz.

OFF- DMOCHOWSKI się śmieje.

W monitorze widać jak JAN staje przed drzwiami do łącznika. Za nim stoi MARIA, AMELIA i OSKAR.

178. WN. PRAWY BOCZNY POKÓJ / BOCZNY PRZEDPOKÓJ / GŁÓWNY PRZEDPOKÓJ / ŁĄCZNIK / POKÓJ W KAWALERCE- DZIEŃ

ZDZISŁAW wchodzi do bocznego prawego pokoju, który jest magazynem- na regałach stoją zgrzewki Pepsi Max, soków grejpfrutowych Hortexów, wołowiny w puszcze w sosie własnym, sosów Pudliszki, siatki z mandarynkami- Bierze siatkę z mandarynkami.

DMOCHOWSKI OFF
Nic się nie zmieniłeś.

ZDZISŁAW idzie przed przedpokój. AMELIA czyści DUŻE LUSTRO, odwraca się i uśmiecha się do ZDZISŁAWA.

ZDZISŁAW idzie do łącznika, widzi jak w kuchni MARIA zmywa mopem podłogę, MARIA odwraca się i uśmiecha.

ZDZISŁAW OFF
Oto zamawiam sobie, proszę ja ciebie, przez komputer z katalogu jakąś podrasowaną programowo Alicie Silverstone zaprogramowaną na silne skłonności sadystyczne,

ZDZISŁAW wchodzi do kawalerki. Nowocześnie urządzony pokój. Fotele, stolik, kanapa, duży telewizor, obrazy ZDZISŁAWA na ścianach. Na kanapie siedzi OSKAR i zmienia pilotem kanały telewizyjne, nie zauważa ZDZISŁAWA.

179. WN. ŁĄCZNIK / POKÓJ W KAWALERCE ZDZISŁAWA- DZIEŃ

JESIEŃ 2004.

ZDZISŁAW w łączniku wkłada na głowę czepek szpitalny, maskę budowlaną na usta i nos, wkłada gumowe rękawiczki. Wchodzi do kawalerki.

ZDZISŁAW otwiera wszystkie okna. Bierze do ręki płyn owadobójczy w spreju, podchodzi do kąta pokoju, w którym siedzi pająk. ZDZISŁAW psika ostrym strumieniem. Także w innych kątach.

ZDZISŁAW OFF

na wszelki wypadek obniżam jej
wiek do 18 lat i wydłużam jej
nogi o 10 cm oraz aby czuć się
wobec niej śmieciem, programuję
by miała 6 doktoratów i tytuł
profesora zwyczajnego MIT, siłę
Gołoty oraz czarny pas karate,
po czym klikam w zastosuj,

Zamyka drzwi od kawalerki, zdejmuje maskę i głośno oddycha, ale jest zadowolony.

180. WN. POKÓJ W KAWALERCE ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW siedzi w szortach w fotelu przed telewizorem. Na kolanach ma siatkę z mandarynkami. Szybko je obiera i wkłada do ust kawałki, ale nie gryzie, połyka.

ZDZISŁAW OFF

dzwoni dzwonek do drzwi i gdy
otwieram stoi tam goła 18
letnia profesor zwyczajna MIT z
pięcioma tytułami doktorskimi,

181. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA- NOC

ZDZISŁAW przed sztalugami, na których obraz „Y” 2005, olej. Robi zdjęcia obrazu.

ZDZISŁAW OFF

daję mi kopa w brzuch, powala
na ziemię, pęta, knebluje i
potem przez dwie godziny,
siedząc mi na głowie dusi na

rozmaite sposoby,

182. WN. POKÓJ W KAWALERCE ZDZISŁAWA- DZIEŃ

ZIMA 2004.

Na stole leży włączony miniaturowy dyktafon mp3, z zapaloną diodą. ZDZISŁAW chodzi wzdłuż pokoju zadowolony, opowiada. DMOCHOWSKI siedzi w fotelu, rozbawiony, przed nim leżą pliki banknotów- dolarów. Cieszą się ze spotkania, są swobodni.

ZDZISŁAW
łamiąc mi dodatkowo ręce i
nogi, wyłamując palce i
wyrywając paznokcie, doznając
co chwila orgazmu, wreszcie
umieram w konwulsjach.

DMOCHOWSKI się śmieje
To po to ci są te komputery.

ZDZISŁAW
No tak. Ale takiej
rzeczywistości wirtualnej już
się niestety nie doczekam.

Śmieją się.

DMOCHOWSKI
Czy mógłbyś przeliczyć?

ZDZISŁAW
Wiesz jak tego nie cierpię.

DMOCHOWSKI
Przelicz, nie chcę się potem
zastanawiać, czy się nie
pomyliłem.

ZDZISŁAW
Piotrze, ale ja ci wierzę.

DMOCHOWSKI
Nie chcę dyskutować. Ma być sto
tysięcy dolarów.

ZDZISŁAW niechętnie liczy pieniądze.

183. WN. POKÓJ ZDZISŁAWA. NOC

21.02.2005, 22:00.

BAROMETR ŚCIENNY. POTENCJOMETRY W ODTWARZACZU CD.
TERMOMETR ELEKTRONICZNY 26°C. ZEGAREK ELEKTRONICZNY nad
sztalugami 22.00. Na sztalugach obraz „Y” 2005, olej.

LUSTRO naprzeciw sztalug, Widać, jak przechodzi w nim
OSKAR i patrzy w lustro.

King Crimson "In the court of the crimson king"